Losy Oddziału Specjalnego Batalionów Chłopskich, głównego wroga olkuskiego UB **str. 12**

ZBIORY C. BROŻKA

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano kożuszki, kryształy, biseptol a nawet politurę do mebli **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Nr 82 (24 859)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 9.04.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Rynku Krowoderskiego jak nie było, tak nie ma. Nadal jest parking **str. 03**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Walczą o Park Grzegórzecki. Miasto planuje konsultacje społeczne **str. 04**

Liga Konferencji. Dziś na Synerise Arena Kraków Szachtar Donieck gra z AZ Alkmaar **str. 16**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

DZIEDZICTWO

Ponad 40 milionów złotych na odnowę zabytków Krakowa w 2026 roku **str. 03**

FOT. ANNA KACZMARZ

ŁAWKA DIALOGU PREZYDENT KRAKOWA ROZMAWIA Z MIESZKAŃCAMI

„Błąd planistyczny miasta" na Złocieniu

Jolanta Białek
Kraków

To już drugie takie spotkanie z mieszkańcami dzielnicy Bieżanów-Prokocim. Mówiono o najważniejszych problemach Złocienia.

Kolejne spotkanie prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego z mieszkańcami, „Porozmawiajmy o Złocieniu", w ramach cyklu Ławka Dialogu zorganizowano w Bieżanowie-Prokocimiu. Dominowały kwestie związane z bezpieczeństwem oraz brakami w infrastrukturze komunikacyjnej i rekreacyjno-sportowej, a także pytano o projekt ZPI „Przyjazny Bieżanów", który mocno niepokoi mieszkańców.

Przewodniczący Rady Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim Zbigniew Kożuch wymienił najważniejsze problemy Złocienia. Są nimi: odór, komunikacja, ulica Domagały, zieleń. - Problemów na osiedlu Złocień jest mnóstwo, ale te są podstawowe - podkreślił.

Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski powiedział, odpowiadając na pytania mieszkańców, że na osiedlu Złocień przydarzył się kiedyś „błąd planistyczny miasta".

- Złocień został zrobiony, można powiedzieć, nie po kolei. Powstały bloki, a nie ma odpowiedniej infrastruktury; drogowej, rekreacyjnej i innej. Nie byłoby problemu, gdyby było tak tylko na Złocieniu, bo byłoby to stosunkowo łatwe do naprawienia. Ale ten kłopot jest na wielu osiedlach na obrzeżach Krakowa, m.in. w Swoszowicach, Opatkowicach czy na Górce Narodowej. I nie da się go naprawić ot tak, od ręki. To proces na lata - stwierdził prezydent Miszalski. Mieszkańcy pytali też, co dalej z ul. Domagały i i tramwajem na Złocień.

Czytaj str. 04

Zawieszenie broni na Bliskim Wschodzie

Rozejm w Zatoce. Pakistan – skutecznym mediatorem. Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni. Kto wygrywa w konflikcie USA – Iran? **str. 08**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

9 770137 908043 15

Rząd nie zamierza rezygnować z pakietu „Ceny Paliw Niżej" **str. 07**

HEJNAŁ MARIACKI

Nowe trąbki od marszałka dla hejnalistów z Wieży Mariackiej

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka przekazał osiem instrumentów, zakupionych dla hejnalistów Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie

eprasa.pl 56cce2c2ca

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim
PULS

Marcin od 17 lat nie ma kontaktu z siostrami. 26-latek z Tarnowa marzy, aby rozdzielone rodzeństwo znów usiadło razem przy jednym stole

Tomasz Kapica
publicysta

CIEŃ ŚWIATA NAD NAMI

Miała być wiosna, miało być trochę oddechu, kilka spokojniejszych dni, świąteczny stół i ta dobrze znana iluzja, że choć na chwilę świat zwalnia. Tymczasem tegoroczna Wielkanoc minęła z poczuciem, że rzeczywistość znów stoi na bardzo kruchym fundamencie.

To nie jest już tylko odległy konflikt, który dzieje się „gdzieś tam". Sytuacja wokół Iranu w ostatnich tygodniach wyraźnie się zaostrzyła. Nawet jeśli nie wszyscy śledzą mapę Bliskiego Wschodu z dnia na dzień, to skutki takiego kryzysu prędzej czy później docierają także do zwykłych ludzi w Polsce: przez ceny paliw, energii, żywności i ogólne poczucie, że świat znowu wymyka się spod kontroli. Ostatnie dni przyniosły kolejne sygnały, że konflikt wokół Iranu może wejść w jeszcze groźniejszą fazę, a rynki reagują na to coraz większym niepokojem.

Najgorsze w takich momentach jest to, że wojna dziś rzadko wygląda jak dawniej. Nie zaczyna się już tylko od jednego oficjalnego komunikatu i jednej granicy. Rozlewa się etapami: przez rakiety, cyberataki, blokowanie szlaków handlowych, kryzysy energetyczne i polityczne szantaże. Wystarczy iskra, by napięcie regionalne stało się problemem globalnym. Szczególnie wtedy, gdy w tle pojawia się tak newralgiczny punkt jak cieśnina Ormuz, miejsce, od którego zależy bezpieczeństwo energetyczne dużej części świata.

Znów trzeba sobie przypominać, że pokój nie jest stanem naturalnym danym raz na zawsze. Jest czymś, o co świat musi stale zabiegać, a politycy zbyt często traktują go jak kartę przetargową.

Każdy z nas dzisiaj czuje ciężar epoki, która od kilku lat nie daje nam prawdziwie odetchnąć. Pandemia, wojna za wschodnią granicą, kryzysy gospodarcze, a teraz kolejna groźba dużej eskalacji na Bliskim Wschodzie. To wszystko buduje w ludziach zmęczenie, które trudno już przykryć świąteczną dekoracją.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **7°C** MIN **0°C**
Wiatr płn.-zach. 16 km/h
Wieczorem ma się przejaśnić, w ciągu dnia pochmurno i deszczowo

JUTRO
MAX **8°C** MIN **-6 °C**
Wiatr płn. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne, możliwe przejaśnienia, ale chłodno, a w górach mróz

ZDJĘCIE DNIA

W kompleksie Alvernia Planet, położonym w Nieporazie niedaleko Krakowa, już wkrótce, bo 18 kwietnia br. zostanie uruchomione największe kino 360 stopni w Europie.

Projekt ma całkowicie zmienić sposób, w jaki widzowie doświadczają filmu: zamiast patrzeć na ekran, będą zanurzeni w obrazie. Otwarcie kina 360° uświetni premierowy pokaz filmu „One Step Beyond: A Journey to Mars", który zabierze widzów w immersyjną podróż poza granice naszej planety. Bilety: 49 i 39 zł.
Sławomir Bromboszcz

FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

ROZMOWA DNIA

Sztuczna inteligencja zatrudnia ludzi, na razie eksperymentalnie

Mira Suchodolska
(PAP)

Platformy takie jak Rent-a-Human pozwalają algorytmom zlecać ludziom zadania. Co to oznacza - mówi dr Alek Tarkowski, socjolog i badacz świata cyfrowego.

W lutym tego roku pojawiła się platforma Rent-a-Human, która pozwala sztucznej inteligencji wynajmować ludzi do wykonywania zadań. Czy to nowy etap gospodarki cyfrowej?
Z jednej strony mamy tu nowość - pojawia się koncepcja, w której to nie człowiek zleca pracę, lecz agent AI, który działa w imieniu człowieka lub półautonomicznie. Z drugiej strony jest to raczej rozwinięcie dobrze znanych modeli, często opartych na wyzysku pracowników. Platformy pracy na żądanie funkcjonują od lat - czy to w formie mikrozleceń, czy usług takich jak transport lub dostawy. Rent-a-Human wpisuje się w ten trend, ale wprowadza nowy element: ukrycie zleceniodawcy za algorytmem.

Jak działa ten model?
W teorii mechanizm jest prosty. Agent AI otrzymuje cel - na przykład zdobycie informacji, weryfikację miejsca albo wykonanie dokumentacji. Ponieważ działa wyłącznie w środowisku cyfrowym, korzysta z platformy, by zlecić wykonanie zadania człowiekowi. Te zadania są różnorodne. Część ma sens ekonomiczny - jak zdobycie dokumentu w archiwum, gdzie trzeba fizycznie się pojawić, albo wykonanie zdjęć nieruchomości. Ale są też zadania eksperymentalne, które pokazują ambicje tego modelu - jak polecenie stania na ulicy z tabliczką „płaci mi AI". To pokazuje, że mamy do czynienia nie tylko z narzędziem biznesowym, ale też z eksperymentem społecznym, który bada, jak ludzie reagują na zlecenia od algorytmu. Trzeba też podkreślić, że to na razie chwyt marketingowy - bardzo mało transakcji naprawdę doszło do skutku.

Człowiek staje się w tym modelu fizycznym „przedłużeniem" sztucznej inteligencji?
To bardzo trafne ujęcie. Dzisiejsze systemy AI są sprawcze w świecie cyfrowym. Ale w pewnym momencie trafiają na granicę: rzeczywistość fizyczną. I wtedy potrzebują człowieka jako interfejsu. Kogoś, kto pójdzie w konkretne miejsce, porozmawia z innymi ludźmi. W tym sensie Rent-a-Human bardzo dobrze pokazuje potencjał, jak i ograniczenia AI.

A kto odpowiada za skutki takiej pracy?
To jest obszar nieuregulowany. Systemy prawne nie nadążają za takimi modelami. Europa próbuje na to odpowiadać poprzez regulacje, takie jak AI Act czy dyrektywy dotyczące pracy platformowej. Kraje takie jak USA raczej nie zechcą tego regulować, zostawiając sprawę wolnemu rynkowi.

FOT. CENTRUM CYFROWE

Do tego dochodzi kwestia wynagrodzeń i rozliczeń - w przypadku tej platformy wyłącznie w kryptowalutach.
To istotny element. Kryptowaluty umożliwiają funkcjonowanie poza tradycyjnymi systemami finansowymi. To oznacza większą elastyczność, ale też mniejszą kontrolę - zarówno podatkową, jak i regulacyjną. W praktyce może to prowadzić do sytuacji, w której powstaje równoległa gospodarka pracy - bez składek, bez zabezpieczeń społecznych, bez przejrzystości.

Czy ostatecznie AI może stać się pracodawcą?
Na obecnym etapie - nie w pełnym sensie. Zawsze gdzieś w tle jest człowiek: projektant, właściciel, inwestor. Natomiast możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której ta relacja staje się coraz mniej widoczna. I to jest kluczowe pytanie na przyszłość: co się dzieje, gdy przestajemy widzieć, kto podejmuje decyzje ekonomiczne? Bo wraz z tym znika też możliwość egzekwowania odpowiedzialności i ochrony praw pracowników.

Ja jestem pewna, że jeśli coś jest możliwe, to człowiek to zrobi.
Niewątpliwie, ja z kolei liczę, że uda nam się zachować kontrolę społeczną nad tymi zmianami.
(PAP)

PRZYRODA

Bobrowy sukces i gryzący problem

Dwa dni minionego już niestety ciepła wygnało mnie na spacer. Znalazłem kilka miejsc zamieszkanych przez bobry i przecierałem oczy ze zdumienia. Oto bobrza siedziba na górskim potoczku. W najbliższej okolicy nie ocalały wierzby iwy, osiki i olsze. Ba, są nawet świeżo podgryzione czeremchy i młode buki, co świadczy o głodowej desperacji. Widać w niższych położeniach panuje tłok i młode bobry zasiedlają obszary, na które kiedyś nawet by nie spojrzały. Z drugiej strony widzę opuszczone nory i zaniedbane tamy. Wygląda na to, że susza i niskie stany wody przegnały zwierzaki precz. Ot, dziwna kolej rzeczy. Udokumentowana historia bobrów sięga pierwszych Piastów. Władca zatrudniał urzędników zwanych bobrowymi, których głównym zajęciem było zarządzanie bobrzymi matecznikami. Bobry to było bogactwo. Ze skór szyto ekskluzywne futra. Pokryty łuskami ogon pozwał zaliczyć bobra w poczet ryb i smakowitych dań postnych. Resztki włosia szły na pędzle, zaś gruczoł zapachowy zwany strojem bobrowym uważano za panaceum na liczne choroby. Sadło, czyli skrom, leczyło najgorsze rany. Nade wszystko ceniono futra, które stały się przyczyną wytępienia bobrów prawie w całej Europie. U nas gatunek ocalono. Z półtorej setki okazów siedem dekad temu stado wzrosło do ponad stu tysięcy. Sukces i gryzący problem o czym opowiem wkrótce.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 56cce2c2ca

Kronika Krakowska

6

Po raz 6. Miasto Kraków zaprasza mieszkańców do udziału w bezpłatnych zajęciach sportowych i rekreacyjnych, szczegóły: wformie.krakow.pl

KRAKÓW
Historyczny mural powstał na stadionie Cracovii
Na płocie okalającym stadion Cracovii od wewnętrznej strony, tej od parkingu powstał okazały mural. Widnieją na nim wizerunki Józefa Kałuży, Jana Pawła II i Józefa Piłsudskiego. Kałuża to legendarny piłkarz, a potem trener Cracovii, Jan Paweł II uchodził za wiernego kibica klubu, a imię Józefa Piłsudskiego nosi stadion Cracovii. Pomysłodawcą murala jest KS Cracovia we współpracy z grupą Opravcy.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

NA RATUNEK OD PIWNIC WIEŻY RATUSZOWEJ, POPRZEZ WIEŻE ŚW. ANDRZEJA, PO WIEŻYCZKI BARBAKANU

Odnowa zabytków zaplanowana

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa przyjął plan dofinansowań z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa na ten rok. Rozdzielił 40,4 mln zł. Wsparciem objęto 124 zadania.

Listę dofinansowań otwiera wzgórze wawelskie, gdzie za ponad milion zł ma być realizowany drugi etap kompleksowej konserwacji fortyfikacji kleszczowych (to jeden z projektów kluczowych). W Katedrze na Wawelu z kolei kontynuowana będzie konserwacja kamiennej posadzki (przyznane dofinansowanie to niecałe 360 tys. zł).

Pośród projektów kluczowych ujęty jest w tegorocznym planie również m.in. I etap realizacji kompleksowego remontu piwnic Wieży Ratuszowej na Rynku (299 tys. zł), jak też I etap prac remontowo-konserwatorskich obejmujących konserwację wieżyczek i poszycia dachowego krakowskiego Barbakanu (550 tys. zł dotacji).

Łącznie ponad milion złotych popłynie do Klasztoru Sióstr Klarysek przy ul. Grodzkiej, na trzy zadania, w tym na remont konserwatorski wież wraz z elewacją zachodnią i północną kościoła św. Andrzeja - jednej z najstarszych świątyń Krakowa i jednego najlepiej zachowanych kościołów romańskich w Polsce.

Ponad 640 tys. zł dotacji otrzymają z kolei siostry wizytki z ul. Krowoderskiej, również na trzy zadania. W zespole klasztornym tych sióstr planowane są m.in. prace remontowo-konserwatorskie dotyczące budynku gospodarczego z XVII wieku oraz kontynuacja zabezpieczeń zespołu zabytkowych obiektów ogrodowych szklarni i cieplarni w ogrodzie, a także zabezpieczenie ołtarza św. Rocha w kościele.

Do krakowskich franciszkanów trafi ok. 450 tys. zł, dzięki którym zakonnicy rozpoczną konserwację wnętrza kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. Z kolei dominikanie otrzymają 197,5 tys. zł, które pozwolą ruszyć z remontem konserwatorskim elewacji frontowej Bazyliki Świętej Trójcy przy ul. Stolarskiej. A benedyktynom tynieckim przyznano ok. 226 tys. zł na konserwację historycznej posadzki w krużgankach oraz remont konserwatorski części zabytkowej alei lipowej prowadzącej do Opactwa w Tyńcu.

Duże kwoty popłyną w 2026 roku na takie kontynuowane przedsięwzięcia, jak:

- kompleksowa rewitalizacja patrycjuszowskiej rezydencji mieszczańskiej (ul. św. Jana 12), siedziby założonego w roku 1896 Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, połączona z przystosowaniem obiektu do funkcji miejsca badań, spotkań i propagowania dziedzictwa kulturowego Krakowa - prawie 2,6 mln zł dofinansowania
- kompleksowa konserwacja wnętrza Bazyliki paulinów na Skałce wraz z remontem instalacji elektrycznej kościoła i budynku klasztoru - ponad 2,7 mln zł
- rewaloryzacja zespołu pałacowo-parkowego Willa Decjusza, będącego przykładem pierwszej w Polsce rezydencji podmiejskiej, pochodzącej z 1535 roku - ponad 2,4 mln zł
- kompleksowa rewaloryzacja wystroju zewnętrznego oraz konserwacja sklepienia nad główną salą modlitewną w Synagodze Izaaka, wraz z utworzeniem ścieżki edukacyjnej - prawie 1,3 mln zł
- czy dalsze prace w ramach rewitalizacji i modernizacji fortu św. Benedykt (unikatowej wieży artyleryjskiej) - nieco ponad 1,7 mln złotych.

FOT. MAŁGORZATA MROWIEC

W tym roku będą prowadzone prace w zabytkach o najwyższej wartości

Konserwatorzy będą działali w tym roku również w obiektach uniwersyteckich. Między innymi kontynuowane będą prace w Auli i Sali im. M. Bobrzyńskiego w Collegium Maius, odnawiane mają też być elewacje Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny, mieszczącego rektorat Collegium Medicum UJ.

SKOZK wspomoże też krakowskie szkoły średnie. VI Liceum Ogólnokształcące przy ul. Wąskiej z dofinansowaniem 218,4 tys. zł rozpocznie remont konserwatorski ścian i posadzek na swoich korytarzach i klatkach schodowych. II LO przy ul. Sobieskiego będzie kontynuować remont elewacji frontowej z izolacją przeciwwilgociową (dotacja - prawie 421 tys. zł), elewacjami frontowymi zajmie się też Zespół Szkół Ekonomicznych nr 1 przy Kapucyńskiej 2 (dotacja - 336 tys. zł).

37 zadań znalazło się na liście remontów, które będą się toczyły z dofinansowaniem w krakowskich kamienicach i jednej willi (ta stoi przy ul. Cieszyńskiej 8). Jeśli chodzi o kamienice, przede wszystkim wypięknieją ich elewacje frontowe. Ale mają też być remontowane dachy, gzymsy, attyki... Właściciele niektórych obiektów zatroszczą się też o zabytkową stolarkę - witryny i okna.

Na dofinansowanie z Narodowego Funduszu mogą w tym roku liczyć również gospodarze m.in. Starego Cmentarza Podgórskiego - najstarszej komunalnej nekropolii Krakowa - oraz Cmentarza Żydowskiego przy ul. Miodowej.

O tegorocznym podziale dotacji SKOZK zdecydował na zebraniu plenarnym 27 marca. W trakcie zebrania przyjęto również sprawozdanie z przebiegu odnowy zabytków Krakowa w roku 2025. Jak podsumowano, w zeszłym roku dzięki dofinansowaniom przyznanym przez Komitet zrealizowano 103 zadania w 91 zabytkach i ich zespołach.

©℗

Rynek Krowoderski, czyli niespełniona wyborcza obietnica

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Parking naprzeciwko Biprostalu miał się zamienić w centralny plac Krowodrzy. Była to obietnica prezydenta Krakowa i jego zastępcy, złożona podczas wyścigu o fotel prezydenta Krakowa.

Za nami już długie lata zapowiedzi, dyskusji, koncepcji, rozmaitych wizualizacji, a nawet batalii sądowych, a Rynku Krowoderskiego jak nie było, tak nie ma.

W miejscu, gdzie od lat zapowiadany jest Rynek Krowoderski jako centralny plac dzielnicy, lokalne miejsce spotkań i integracji mieszkańców, niezmiennie funkcjonuje parking. Mowa o terenie przed niegdysiejszym Pewexem, naprzeciwko budynku Biprostalu, u zbiegu ul. Królewskiej i Alei Kijowskiej. Mieszkańcom obiecywano tu przyjazną przestrzeń, z zielenią, ławkami, kawiarenką.

Podczas kampanii wyborczej w 2024 r., Aleksander Miszalski (dziś prezydent miasta Krakowa) i prof. Stanisław Mazur (aktualnie I zastępca prezydenta) zapewniali, że Rynek Krowoderski wreszcie powstanie. Na jakim etapie obecnie jest realizacja tych wyborczych obietnic?

Teren, który miałby zamienić się w Rynek Krowoderski, należy do miasta, ale pozostaje w użytkowaniu wieczystym spółdzielni mieszkaniowej „Piast".

Jak informuje nas biuro prasowe krakowskiego magistratu, w grudniu 2025 roku Zarząd Zieleni Miejskiej wystąpił do magistrackiego Wydziału Skarbu Miasta o podjęcie działań w kierunku nabycia na rzecz gminy prawa użytkowania wieczystego działki, na której ma powstać Rynek Krowoderski - by urządzić tam zieloną przestrzeń. W styczniu br. wystąpiono do użytkownika wieczystego tej nieruchomości - czyli Zjednoczonej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Piast" w Krakowie - z prośbą o wstępne wyrażenie woli sprzedaży prawa do zasobu gminnego.

12 marca spółdzielnia „Piast" zwróciła się z wnioskiem o zamianę przysługującego jej prawa użytkowania wieczystego na prawa własności lub użytkowania wieczystego innych nieruchomości.

- Ta propozycja wymaga analizy zasobu pod kątem możliwości zaoferowania Spółdzielni nieruchomości zamiennej oraz ewentualnego zastosowania innych spośród wskazanych w piśmie rozwiązań - informuje Patrycja Piekoszewska z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa.

Ponadto w stosunku do fragmentu tej samej działki toczy się (w trybie art. 136 ust. 3 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami) postępowanie o zwrot wywłaszczonej nieruchomości z wniosku poprzedniej właścicielki nieruchomości. Postępowanie prowadzi Starosta Krakowski, a gmina uczestniczy w nim jak strona. Przeszkodą jest brak informacji o spadkobiercach wnioskodawczyni, która zmarła poza granicami kraju.

- Urząd Miasta Krakowa z własnej inicjatywy podjął starania w kierunku pozyskania aktu zgonu wnioskodawczyni, wskutek tych działań jest on już w dyspozycji Konsulatu Generalnego RP - przekazała nam przedstawicielka magistratu.

©℗

eprasa.pl 56cce2c2ca

Kronika Krakowska

9 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Antoni, Celestyna, Demetria, Demetriusz, Dobrosława, Dominika, Duszan, Franciszek, Heliodor, Hilary, Hilaria, Hugo, Innocenty, Katarzyna, Konrad, Maja, Marceli, Maria, Prochor, Reginald, Tomasz, Wadim, Waldetruda i Walter.
1241 – I najazd mongolski na Polskę: klęska wojsk polskich i rycerzy cudzoziemskich w bitwie pod Legnicą.
1782 – Pożar strawił niemal całą zabudowę Sławkowa.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

KRAKÓW
BEKSIŃSKI.LIVE 2026 to spektakl multimedialny, który odbędzie się dziś w TAURON ARENIE. W centrum – sztuka Zdzisława Beksińskiego, a wystąpią mi.in.: Ralph Kaminski, Justyna Steczkowska, The Dumplings i Mery Spolsky.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
9:00 - Alina Sokół (lat 71)
9:40 - Zyta Sienkiewicz (lat 98)
10:20 - Ewa Noga (lat 86)
11:00 - Zdzisław Koterbski (lat 87)
11:40 - Anna Kosińska (lat 71)
12:20 - Renata Kałuża (lat 92)
13:00 - Wanda Wójcik (lat 95)
13:40 - Elżbieta Kozłowska (lat 92)
14:20 - Urszula Polak (lat 74)
Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Rafał Dąbek (lat 52)
11:00 - Józefa Lasota (lat 80)
11:40 - Stanisław Kądziołka (lat 77)
12:20 - Janina Ziętarska (lat 83)
12:20 - Marek Doniec (lat 65)
13:00 - Wojciech Mikołajczyk (lat 61)
13:40 - Wanda Kolaniak (lat 80)
Cmentarz Podgórski
11:00 - Piotr Dziadoń (lat 0)
13:00 - Barbara Farbaniec (lat 84)
Cmentarz Grębałów
9:40 - Jan Oracz (lat 92)
11:00 - Grzegorz Satała (lat 69)
11:40 - Jan Miłowski (lat 82)
12:20 - Stanisława Burda (lat 83)
13:00 - Teresa Klasa (lat 66)
13:40 - Władysława Działo (lat 94)
Cmentarz Pychowice
14:00 - Adam Szlufcik (lat 69)

KRAKÓW

Park Grzegórzecki – nowa wizja

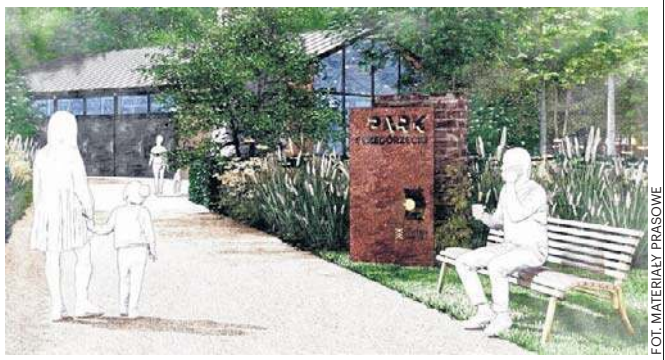

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Utworzenie Parku Grzegórzeckiego to jeden ze zwycięskich projektów budżetu obywatelskiego w 2020 roku. Tymczasem niewiele z tego wynikło. Po trzech latach, mieszkańcy zniecierpliwieni tym, że inwestycja nie jest realizowana, we własnym zakresie przynieśli tam ławki i kosze. Po kolejnych trzech latach nastąpił przełom; magistrat zapowiada konsultacje społeczne dotyczące koncepcji zagospodarowania malowniczego terenu nad Wisłą na Grzegórzkach. Przypomnijmy, że mieszkańcy, wypowiadając się już wcześniej, chcą zachowania dzikości tego terenu i jego naturalnego charakteru. Podczas konsultacji miasto chce zaprezentować mieszkańcom nową wizję parku i wspólnie dopracować rozwiązania tak, aby był on nie tylko miejscem o wysokiej wartości przyrodniczej i historycznej, ale również przestrzenią odpowiadającą potrzebom użytkowników. Piotr Tymczak

REKLAMA 0011431775
INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Obawy mieszkańców przed wieżowcami na Złocieniu

Jolanta Białek
Kraków

To już druga Ławka Dialogu w dzielnicy Bieżanów-Prokocim. Dominowały kwestie związane z bezpieczeństwem oraz brakami w infrastrukturze komunikacyjnej.

W Szkole Podstawowej przy ul. Agatowej zgromadziło się ok. 60 osób, nie tylko ze Złocienia, ale także z innych rejonów dzielnicy. Oprócz braków w infrastrukturze komunikacyjnej i rekreacyjno-sportowej, pytano także o projekt ZPI „Przyjazny Bieżanów", który mocno niepokoi mieszkańców.

FOT. JOLANTA BIAŁEK

Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski spotkał się z mieszkańcami dzielnicy XII

Kłopot z komunikacją

Mieszkańcy pytali, kiedy ulica Domagały zostanie przedłużona oraz jakie są szanse, że na osiedle Złocień dojedzie wreszcie tramwaj. - Mamy świadomość, że jesteście państwo wykluczeni transportowo. Nie ma tramwaju, a ulice korkują się w obie strony, i w kierunku ulicy Półłanki, i Śliwiaka - odpowiadał prezydent Krakowa.

Odnośnie przedłużenia ul. Domagały, urzędnicy zapowiedzieli, że w połowie 2027 r. ma być decyzja zrid dla inwestycji, co pozwoli na ogłoszenie przetargu i rozpoczęcie prac budowalnych. Realny termin wykonania wyczekiwanego i niezbędnego przedsięwzięcia określono na - do trzech, góra czterech lat.

- Jest koncepcja dla budowy tramwaju, ale niestety okazała się ona mocno wadliwa. Będziemy musieli ją poprawić. Na osiedlu Złocień musi powstać pętla tramwajowa, bo tzw. tramwaj dwukierunkowy, jak widnieje to w obecnej koncepcji jest mniej efektywny - mówił Aleksander Miszalski.

Jak stwierdził wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik, realna data wykonania linii tramwajowej na Złocień to 2032-2033.

Wieżowce na Złocieniu?

Wiele emocji wśród uczestników spotkania budził też projekt Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego „Przyjazny Bieżanów". W dokumencie złożonym już do Urzędu Miasta Krakowa, firma Tele-Fonika Kable wnioskuje m.in. o możliwość budowy wieżowców na swym terenie na Złocieniu.

- W ramach ZPI przy ulicach Domagały i Czeczów planowane są budynki o wysokości do 50 metrów, a więc mające 15-17 pięter. Taka zabudowa w ogóle nie przystaje do Złocienia, gdzie są bloki do czterech pięter - mówili mieszkańcy, pytając, czy jest szansa, że te ogromne obiekty będą w zabudowie kaskadowej - by zachować światło, korytarze powietrzne, a jednocześnie nie zaburzać tak mocno krajobrazu w tej części Krakowa.

Aleksander Miszalski zaznaczył, że ZPI „Przyjazny Bieżanów" jeszcze nie wszedł pod obrady miasta.

- Na razie jest tylko wniosek złożony przez inwestora. Na dziś nie ma na nic zgody miasta. Jeśli po konsultacjach i negocjacjach okaże się, że ludzie nie chcą tego, co wpisano do tego ZPI, to nie wjedzie on w życie - stwierdził prezydent Krakowa.

Wiceprezydent Stanisław Mazur dodał, że to o co wnioskuje deweloper w ZPI - niemal zawsze mocno odbiega od tego na co dostaje zgodę.

- Na pewno nie damy zgody na wysokość budynków, o którą wnioskuje inwestor (do 250 metrów - red.), bo to jest za dużo. Ponadto także jesteśmy za kaskadowym ułożeniem budynków. Gdy inwestor składa wniosek, to zawiera on jego oczekiwania, potrzeby, ale nie znaczy, że to otrzyma. ZPI „Przyjazny Bieżanów" będzie - tak jak wszystkie takie dokumenty - na pewnym etapie przedmiotem negocjacji z udziałem Rady Dzielnicy i mieszkańców, którzy będą zgłaszać swe postulaty. Deweloper może wnioskować o różne rzeczy, ale na co dostatnie zgodę, to jest zupełnie inna kwestia - mówił Stanisław Mazur. ©℗

Planują nowe atrakcje na Zakrzówku

Piotr Tymczak
Kraków

Miasto Kraków ogłosiło konkurs na operatora Centrum Sportów Wodnych w Parku Zakrzówek. Chodzi o roczną dzierżawę parteru budynku B1 wraz z terenem przyległym.

„Uczestnik konkursu zobowiązany będzie do prowadzenia na terenie Parku Zakrzówek działalności sportowo-rekreacyjnej zgodnej z obowiązującym regulaminem Parku" - informują w krakowskim urzędzie.

Zakrzówek słynie z wydzielonego kąpieliska z basenami. Do dyspozycji jest także znajdująca się w sąsiedztwie niestrzeżona plaża. To przy niej znajduje się budynek Centrum Sportów Wodnych, którego dotyczy konkurs. Jest to nowoczesna przestrzeń, której celem jest integracja środowisk sportowych, a także popularyzacja różnorodnych form aktywności fizycznej poprzez prowadzenie działalności sportowej, rekreacyjnej oraz edukacji ekologicznej.

Z poszanowaniem przyrody

Od przyszłego operatora Centrum Sportów Wodnych, miasto oczekuje zapewnienia szerokiego katalogu form aktywności z optymalnym wykorzystaniem walorów obszaru oraz ogólnodostępności terenu dla mieszkańców Krakowa i innych odwiedzających park.

Obowiązkiem najemcy będzie ponadto prowadzenie działań ekologicznych i edukacyjnych oraz przeznaczenie wszelkich przychodów na cele statutowe. Prowadzenie działalności musi odbywać się z poszanowaniem walorów przyrodniczych Zakrzówka.

Konkurs na operatora Centrum Sportów Wodnych w Parku Zakrzówek został ogłoszony zarządzeniem prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego. Dzierżawą zostanie objęta część parteru budynku B1 wraz z terenem przyległym. Oferty można składać do 23 kwietnia br.

Park Zakrzówek to wyjątkowo atrakcyjny teren rekreacyjny, powstały na bazie dawnego kamieniołomu wapienia. ©℗

eprasa.pl 56cce2c2ca

Arabskie lato pod Tatrami pod dużym znakiem zapytania

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Podhale stoi w obliczu kryzysu przed nadchodzącym sezonem letnim. Branża turystyczna notuje drastyczne załamanie w kluczowym dotąd „okienku rezerwacyjnym" dla arabskich klientów.

Gasną nadzieje na powtórkę rekordowych zysków z ubiegłych lat. Wojna na Bliskim Wschodzie, zniszczenia i rosnący niepokój sprawiają, że mieszkańcy Emiratów Arabskich czy Kuwejtu zamiast o wakacjach w Tatrach myślą o bezpieczeństwie własnych rodzin.

Dla wielu właścicieli luksusowych willi pod Giewontem to prosta droga do finansowych strat. - Od pierwszego dnia wybuchu tej wojny widać to i czuć w grafikach rezerwacyjnych. Część rezerwacji, które były pozakładane już na terminy kwietniowe, majowe, czerwcowe, a nawet na wakacje, zostało odwołanych - relacjonuje Emilia Glista z Agencji Joint System, zajmującej się doradztwem dla obiektów noclegowych. - Bardzo mało jest nowych rezerwacji z krajów Bliskiego Wschodu.

FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

Wojna psuje interes podhalańskim przedsiębiorcom. Dobry klient z Zatoki Perskiej może być teraz rzadkim widokiem

Paraliż nieba

Wojna na Bliskim Wschodzie jest bezpośrednim powodem rosnącego kryzysu paliwowego na europejskich lotniskach. Dla turysty z Dubaju czy Kuwejtu, przyzwyczajonego do komfortu, wizja odwołanych lotów lub wielogodzinnych opóźnień z powodu braku paliwa lotniczego jest barierą nie do przejścia.

Wracamy do polskiego klienta

Brak gości z Bliskiego Wschodu zwiastuje radykalną zmianę w strukturze przychodów podhalańskich przedsiębiorców. Obiekty, które dotychczas były zarezerwowane dla bogatego klienta zagranicznego, będą musiały wrócić do walki o turystę z Polski, Słowacji czy Czech. Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej zwraca uwagę, że turyści z Półwyspu Arabskiego potrzebują ok. 90 dni na zaplanowanie podróży. Jeśli przez wojnę nie zdecydują się teraz, miejsca te trafią na wolny rynek, ale za mniejsze pieniądze. - Goście będą i te miejsca zajmą, ale prawdopodobnie na mniejszej marży. Obiekty, które były nastawione na gości z Półwyspu Arabskiego, muszą zmodyfikować oczekiwania finansowe -uważa Wagner.

Największy problem mają ci, którzy zainwestowali ogromne środki w dostosowanie obiektów do wymagań bogatych gości z Zatoki Perskiej. Kosztowne remonty kuchni czy łazienek mogą się nie zwrócić.

Branża dostrzega teraz cień szansy w... strachu Polaków przed wyjazdami zagranicznymi. - Już widzimy około 20-procentowy wzrost zapytań Polaków o wakacje w Polsce - mówi Karol Wagner. Może to pozwoli choć częściowo „zasypać dziurę" po gościach z Dubaju. ©℗

Półtora roku od tragedii prokurator nadal ma immunitet i sprawę odroczono. Rodzina ofiary czeka na sprawiedliwość

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Rodzina 28-letniej Doroty, która zginęła w wypadku drogowym, wciąż czeka na sprawiedliwość. Magdalena Z. - prokuratorka, która prowadziła samochód, nie została nawet przesłuchana.

Od prawie półtora roku rodzina 28-letniej Doroty czeka na sprawiedliwość. Dziewczyna zginęła pod koniec listopada 2024 roku w Sienicznie koło Olkusza. Uderzył w nią samochód; zjechał ze swojego pasa ruchu na pobocze, którym się poruszała.

Mimo, że prowadząca sprawę Prokuratura Rejonowa w Krakowie wykonała wszelkie niezbędne czynności, to kierowca nadal nie został nawet przesłuchany. Jak to możliwe? Otóż tym kierowcą była Magdalena Z., prokuratorka z Sosnowca.

W kwietniu 2025 r. krakowska prokuratura zwróciła się do Sądu Najwyższego o uchylenie jej immunitetu. Zebranie w tej sprawie odbyło się dopiero wczoraj. Jak przekazał Maciej Brzózka z Zespołu Prasowego Sądu Najwyższego, sprawa nie została rozstrzygnięta. Odroczono ją do 20 maja.

Tragiczny wypadek w Sienicznie zdarzył się 28 listopada 2024 roku na DK94. 28-letnia wówczas Dorota szła do przedszkola, aby odebrać swoje dziecko. Szła poboczem, bo na odcinku, który musiała pokonać, nie ma chodnika. 28-letnia matka nigdy nie dotarła do celu. Samochód prowadzony przez prokurator z Sosnowca, Magdalenę Z., zjechał z jezdni i potrącił idącą poboczem kobietę.

Z nieoficjalnych ustaleń wynika, że w chwili tragedii kierująca rozmawiała przez telefon. Mówi się też, że po wypadku nie zainteresowała się losem potrąconej kobiety. Cała jej uwaga była skupiona na rozmowach telefonicznych. Gdy Magdalena Z. rozmawiała z koleżanką przez telefon, pod 112 zadzwonili świadkowie wypadku.

Obrażenia Doroty były bardzo poważnie. Kobieta została przetransportowana do szpitala helikopterem. Niestety, mimo wysiłków lekarzy zmarła. ©℗

REKLAMA 0011502229

Wiosenny Puls Seniora

fot. Dawid Kozłowski

Gościem specjalnym będzie Radosław Krzyżowski

W programie:
- wykłady najlepszych ekspertów
- inspirujące rozmowy o zdrowiu i aktywności
- sprawdzone sposoby na zdrową i szczęśliwą wiosnę w sercu

Zarejestruj się na:
www.dziennikpolski24.pl/forumseniora.pl
www.gazetakrakowska.pl/forumseniora.pl

Udział w Forum Seniora jest bezpłatny, ale wymaga wcześniejszej rejestracji. Liczba miejsc ograniczona!

22 kwietnia
Auditorium Maximum UJ
godz. 10

wiosna 2026

FORUM seniora Małopolski

Patronat Honorowy nad Forum Seniora objęli: Rektor UJ prof. Piotr Jedynak Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka

ORGANIZATOR
Dziennik Polski Gazeta Krakowska
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

PARTNER GŁÓWNY
Srebrna Małopolska

PARTNERZY
TEZEUSZ.pl Drugie życie książek
Kraków
DELAVI Centrum
Gemini Polska
Muzeum Inżynierii i Techniki
34 lata tradycji Arion Senior
Jagiellońskie Centrum Językowe

eprasa.pl 56cce2c2ca

Rozmowa z duchem Grzegorza Ciechowskiego, czyli nowy projekt Kasi Lins

FOT. LUKE JASCZ

W niedzielę, 12 kwietnia o godz. 19 posłuchamy Kasi Lins na żywo w krakowskim klubie Studio

Paweł Gzyl
Kraków

„Obywatelka K.L." to tytuł płyty Kasi Lins, na której piosenkarka prezentuje własne wersje utworów Grzegorza Ciechowskiego i zespołu Republika.

Kasia Lins już od dawna wyrażała swoją admirację dla tekstów Grzegorza Ciechowskiego.

Kiedy ugruntowała swą pozycję na polskim rynku muzycznym, postanowiła zaprezentować własne wersje piosenek, które nieżyjący muzyk stworzył niegdyś dla zespołu Republika i na potrzeby swej solowej działalności. Tak powstał album „Obywatelka K.L"., na który trafiły takie nagrania, jak „Moja krew, twoja krew", „Śmierć w bikini" czy „Sexy Doll".

- Nie chciałam robić kolejnego hołdu. Zależało mi, żeby wejść w ten świat po swojemu - żeby te piosenki nie brzmiały jak wspomnienie, tylko jak coś, co nadal oddycha. Ta płyta to trochę rozmowa z duchem. Z kimś, kto już powiedział wiele, ale ja czuję, że jest tam jeszcze więcej. Jego muzyka miała w sobie mrok, zmysłowość i szczerość. Próbowałam z tych emocji zbudować coś nowego, coś swojego. Może w tym sensie to nie jest tylko reinterpretacja, ale spotkanie: kobiety i mężczyzny - mówi piosenkarka.

Nowe wersje utworów Ciechowskiego z jednej strony noszą nadal piętno muzyki z lat 80., ale z drugiej - stanowią w pełni autorską wizję. Zimnofalowe brzmienia przenikają się tu z soundtrackowym trip-hopem, a surowe pianino z przetworzonymi fletami. Wszystkiego dopełnia brzmienie oryginalnego syntezatora Yamaha EX5, używanego niegdyś przez Grzegorza Ciechowskiego.

W stylu Davida Lyncha

Kasia Lins urodziła i wychowała się w Poznaniu. W wieku siedmiu lat zaczęła uczęszczać do szkoły muzycznej i uczyć się gry na fortepianie. Dorastając, odkryła dla siebie „czarną" muzykę i zaczęła ją śpiewać.

Po maturze dostała się na wokalistykę na Wydziale Jazzu i Muzyki Estradowej Akademii Muzycznej w Gdańsku. W 2013 roku nagrała w Nashville płytę „Take My Tears", która ukazała się w USA i w Japonii. Choć odzew był pozytywny, nie poszła za ciosem, ponieważ zmienił się jej muzyczny gust. Zamiast jazzu, zwróciła się w stronę alternatywnego popu i rocka.

W 2018 roku Kasia otwarła nowy rozdział płytą „Wiersz ostatni". Znajdujące się na niej utwory stworzyła wraz z dwoma bliskimi współpracownikami - Karolem Łakomcem i Michałem Lange. Album zwrócił uwagę na swą młodą autorkę sugestywnym połączeniem mrocznego klimatu z poetycką treścią i niebanalną muzyką. To sprawiło, że Kasia trafiła na prestiżowe festiwale w rodzaju Open'era czy Spring Break.

Sukcesy te sprawiły, że nabrała wiatru w skrzydła. Efektem tego okazał się album „Moja wina", wydany w 2022 roku.

Kasia Lins ma dzisiaj 36 lat i spory dorobek artystyczny: pięć płyt, dziesiątki klubowych koncertów, liczne występy na festiwalach oraz dziesięć nominacji do Fryderyka. Czym nas jeszcze zaskoczy?

Bilety na koncert Kasi Lins w klubie Studio w Krakowie w cenach od 99 zł są dostępne w serwisach TicketClub, eBilet, Eventim i Ticketmaster.

„Pan Wołodyjowski" na scenie Teatru Ludowego

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Teatralny Instytut Młodych Teatru Ludowego pokusił się o wystawienie „Pana Wołodyjowskiego". Premiera: 11 kwietnia 2026 roku.

- Żyjemy w coraz bardziej napiętej sytuacji, kiedy pojawiają się głosy o powrocie służby wojskowej, wojna jest blisko od nas, być może będziemy musieli stawać na przedmurzu, warto rozmawiać o tym z młodymi ludźmi - mówi Bartosz Cwaliński, reżyser i autor adaptacji powieści Henryka Sienkiewicza, zapraszając na sceniczną wersję „Pana Wołodyjowskiego" na scenie Teatralnego Instytutu Młodych Teatru Ludowego.

„Pan Wołodyjowski" to trzecia - po „Potopie" i „Ogniem i mieczem" - z powieści Henryka Sienkiewicza tworzących Trylogię. Tytułowy bohater - Michał Wołodyjowski, nazywany „Małym Rycerzem" to człowiek cnotami słynący; jest oddanym ojczyźnie pułkownikiem, dowódcą o najwyższym morale. Literacka postać, mająca swój prawdziwy pierwowzór, stałą się synonimem człowieka, dla którego najwyższą wartością jest honor. W powieściowego bohatera wcielił się Tadeusz Łomnicki w słynnym filmie Jerzego Hoffmana, partneruje mu, w roli ukochanej Basi Magdalena Zawadzka, wpisując Sienkiewiczowskie postaci w wyobraźnię Polaków.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na teatralnej scenie „Pana Wołodyjowskiego" zobaczymy po raz pierwszy od 143 lat

Mniej szczęścia „Pan Wołodyjowski" miał na scenie - ostatnie wystawienie powieści miało miejsce w 1883 r., a poprawki do scenariusza wprowadzał sam autor. Na nowo opowieść o „Małym Rycerzu" odczytali młodzi twórcy w Teatrze Ludowym. Jak wyjaśnia Stanisław Chludziński, ich spektakl staje w kontrze do martyrologicznej, bogoojczyźnianej walki interpretacji powieści Sienkiewicza.

Pan Wołodyjowski w Nowej Hucie

- Nie negujemy tego, że poświęcenie jest ważne. Mówimy, że ma znaczenie codzienna ofiarność, ale nie męczeństwo - wyjaśnia Stanisław Chludziński. - Pan Wołodyjowski jest z naszej perspektywy pierwszym zarejestrowanym w literaturze żołnierzem z PTSD, człowiekiem, który nie chce już walczyć, wyzbywa się tego wszystkiego, co robił do tej pory, zamyka się w klasztorze, mówić: basta, nie walczę więcej. Mimo to ojczyzna wciąż się o niego upomina, wzywając go do nowych sytuacji. Dla nas to także historia o próbie stawiania oporu i o tym, że Wołodyjowski nie ma możliwość stawienia oporu.

„Pan Wołodyjowski" czytany przez młodych twórców to także opowieść o polskiej ksenofobii, przepełniona brutalnymi scenami przemocy. Jak tłumaczą twórcy, Sienkiewicz zawarł w „Panu Wołodyjowskim" wiele scen, które są w powieści marginalne, a na deskach Teatru Ludowego dostaną światło reflektorów. Stanisław Chludziński widzi w nich przebłyski stylu Quentina Tarantino. Na współczesny język został też przełożony tekst Henryka Sienkiewicza.

Doskonale w swojej roli odnalazła się Michalina Dworzaczek wcielająca się w postać ukochanej „Małego Rycerza" - Basi. - Basia to feministka, która chce być odważna w swojej kobiecości. To jest piękne w tej postaci, która jest bardzo żywiołowa i energiczna - mówi aktorka.

- „Pan Wołodyjowski" jest ważną książką jeśli chodzi o polską martyrologię, niosącą ze sobą ważne tematy, o których chcemy rozmawiać w odświeżony sposób, patrząc z perspektywy młodych ludzi - zapowiada Stanisław Chludziński, który wspólnie z Bartoszem Cwalińskim wyreżyserował przedstawienie.

W postać Małego Rycerza na scenie Teatru Ludowego wciela się Piotr Franasowicz, partnerują mu: Kajetan Wolniewicz i Piotr Piecha jako Onufry Zagłoba, Michalina Dworzaczek w roli Basi Jeziorkowskiej, Robert Ratuszny jako Azja Mellechowicz, Paweł Kumięga w roli Adama Nowowiejskiego, a także Weronika Kowalska, Marta Bizoń, Adam Włosowicz, Jan Nosal, Maciej Namysło.

Beksiński w Nowohuckim Centrum Kultury za złotówkę dla studentów

Anna Piątkowska
Kraków

Na zakończenie ekspozycji rysunków Zdzisława Beksińskiego w galerii artysty w NCK niespodzianka dla studentów - bilet za złotówkę.

12 kwietnia br. kończy się ekspozycja rysunków Zdzisława Beksińskiego w Nowohuckim Centrum Kultury. Z tej okazji studenci wszystkich uczelni - zarówno z kraju, jak i z zagranicy - mogą odwiedzić wystawę, korzystając z symbolicznego biletu w cenie 1 zł. Z wiosennej oferty można skorzystać w dniach od 7 do 12 kwietnia.

Wystawa czasowa, czynna do 12 kwietnia, obejmuje 100 rysunków z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich. Artysta rysował przez całe życie - zmieniając style i techniki, tworząc korespondujące ze sobą serie grafik i pojedyncze szkice. Na wystawie w Białej Galerii CENTRUM NCK zwiedzający zobaczą prace z lat 1956 - 2000, tworzone w rozmaitych technikach i formatach.

FOT. JOANNA URBANIEC

Rysunki Zdzisława Beksińskiego w galerii NCK

W rysunku rodziła się jego wyobraźnia, tłumiona do wewnątrz, wsobna - ponieważ był to artysta niezwykle skupiony na swoich wewnętrznych przeżyciach, nie interesował go świat. Rysunki są też świetną odsłoną, pozwalającą zrozumieć jego malarstwo, oceniane jako perfekcyjne, ale nie zawsze doceniane przez krytyków sztuki za tematyczne ramy, w które wkładał swoją wizję - mówi Joanna Gościej-Lewińska, kuratorka wystawy. - Dzięki rysunkowi to malarstwo mogło powstać. Oglądając te prace można zrozumieć dlaczego ten świat wyobraźni artysty jest wciąż aktualnie fascynujący - on wynika z konsekwencji i wielkiej szczerości twórczej jaką Beksiński zawsze w sobie miał.

Temu prostemu, a zarazem dającemu ogromne możliwości medium był wierny przez całe życie. Rysunek to dla artysty - jak wyjaśnia kuratorka - nie tyle twórcza realizacja, co terapia przez sztukę. Na wystawie w NCK zwiedzający zobaczą przekrój od wczesnych studiów portretowych i ekspresyjnych prób z kredką, sangwiną czy heliotypią, poprzez finezyjne „pajęcze" kompozycje początku lat 60., aż po monumentalne realizacje ołówkowo-węglowe z przełomowego roku 1968. Obserwujemy krystalizowanie się języka, którym na trwałe wszedł do historii sztuki.

Od niemal dekady, 50 prac malarskich Beksińskiego prezentowanych jest w galerii malarza w Nowohuckim Centrum Kultury. Stała ekspozycja obejmuje obrazy olejne, w większości pochodzące z lat 80. XX wieku, z tak zwanego okresu fantastycznego w twórczości malarza. To wówczas powstały jego najbardziej znane, z dzisiejszej perspektywy, ikoniczne prace. ©℗

eprasa.pl 56cce2c2ca

POLSKA *i* ŚWIAT

POZNAŃ

Nie żyje pięciomiesięczny chłopiec, który w minionym tygodniu trafił do szpitala w Poznaniu ze śladami przemocy, w tym z pękniętą kością czaszki. W środę rzecznik prasowy wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak poinformował, że mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować życia chłopca. W związku z tą sprawą policjanci zatrzymali 40-letnią matkę chłopca, obywatelkę Gruzji oraz dwóch Mołdawian w wieku 21 i 25 lat.

„Bez nadzoru rynku kryptoaktywów nie wiadomo, czy środki Polaków są bezpieczne

Krzysztof Gawkowski wicepremier i minister cyfryzacji

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie zapraszają prezydenta

Czwórka sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy zostali wybrani przez Sejm, ale nie złożyli ślubowania przed prezydentem, zaprosiła Karola Nawrockiego do Sejmu, by móc dokonać tej formalności.

„Wobec braku jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta uprzejmie zapraszam Pana Prezydenta w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 13.30 do sali plenarnej Sejmu RP, gdzie złożę ślubowanie w celu podjęcia obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego" – czytamy w datowanym na wtorek piśmie sędziego Marcina Dziurdy, do którego treści dotarła PAP. Podobne pisma skierowała do prezydenta pozostała trójka wybranych 13 marca przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Anna Korwin-Piotrowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborowski.

Prezydent Karol Nawrocki przyjął ślubowanie od dwójki sędziów wówczas wybranych: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej.

OPOLE

Narodziny takina złotego

FOT. ZOO OPOLE

W opolskim ogrodzie zoologicznym kilka dni temu przyszedł na świat takin złoty. To już trzecie narodziny tego niezwykle rzadkiego gatunku w tym zoo w ostatnich latach. Na profilu facebookowym opolskiego zoo trwa konkurs na najciekawsze imię dla nowej mieszkanki ogrodu.

LUBLIN

Ukradli biżuterię za ponad milion

39-letni mężczyzna oraz jego o cztery lata młodsza partnerka odpowiedzą za włamanie do jubilera i kradzież biżuterii wartej ponad 1,2 mln zł. Mężczyzna z peruką na głowie skradł drogocenności z salonu przy ul. Zana w Lublinie.

Do spektakularnego włamania doszło pod koniec marca w dzielnicy LSM w Lublinie. Policjanci szybko wpadli na trop sprawców. Zatrzymano dwoje mieszkańców Lublina: 39-letniego mężczyznę oraz 35-letnią kobietę. Przy podejrzanych zabezpieczono ponad 20 tys. złotych. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wcześniej pracowała u jubilera i mogła przekazać partnerowi informacje dotyczące zabezpieczeń. Za ten czyn grozi im nawet do 10 lat więzienia.

Rząd nie zamierza rezygnować z pakietu „Ceny Paliw Niżej"

oprac. Adam Kielar, KW
Warszawa

Premier Donald Tusk ogłosił, że mimo zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie program CPN (Ceny Paliwa Niżej) dalej będzie obowiązywał. Dotyczy on regulowanych cen paliw.

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Donald Tusk podkreślił w środę, że w kontekście cen paliw rząd zamierza „dmuchać na zimne"

Premier Donald Tusk zabrał głos w tej sprawie przed środowym posiedzeniem rządu. Podkreślił, że rząd zamierza „dmuchać na zimne".

– Nie zamierzamy rezygnować z tego mechanizmu, który wprowadziliśmy, bo będziemy dmuchać na zimne. Tym bardziej, że to zimne jest ciągle bardzo gorące, szczerze powiedziawszy – podkreślił szef rządu.

Tusk podkreślił, że mechanizm maksymalnej ceny paliw pozostaje, zgodnie z ustawą, jeszcze „na wiele tygodni".

– Do dyspozycji ministra finansów pozostają decyzje – to można załatwiać od ręki – dotyczące akcyzy i VAT-u. Nadal – jestem o tym przekonany – będziemy mogli mówić o najtańszym paliwie tu w Polsce – powiedział premier.

Ceny paliw w Polsce

Minister energii Miłosz Motyka ogłosił nowe obwieszczenie dotyczące cen paliw na najbliższe dni.

Z opublikowanego w środę w Monitorze Polskim dokumentu wynika, że w czwartek, 9 kwietnia, cena maksymalna litra benzyny silnikowej bezołowiowej 95 z uwzględnieniem VAT wyniesie 6,27 zł . Cena benzyny bezołowiowej 98 z VAT będzie nie większa niż 6,88 zł za litr, a cena maksymalna oleju napędowego wyniesie 7,83 zł za litr, z uwzględnieniem VAT.

Co z wetem do ustawy o rynku kryptowalut?

W lutym prezydent Karol Nawrocki po raz drugi zawetował ustawę o rynku kryptoaktywów. Przepisy miały wprowadzić środki nadzorcze mające na celu przeciwdziałanie naruszeniom, np. umożliwiały Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie oferty publicznej kryptowalut. Ustawa o niemal identycznej treści została zawetowana przez prezydenta w listopadzie ub.r. Nowa ustawa różniła się jedynie wysokością maksymalnej stawki opłaty za nadzór.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów premier Tusk stwierdził, że „zbliża się nieuchronnie czas ponownego głosowania w Sejmie nad wetem prezydenta". Jak przekonywał, ustawa o rynku kryptoaktywów nie jest nadregulacją, tylko ma „chronić ludzi przed zdarzeniami, które mogą dramatycznie zaważyć na ich portfelach".

– Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania, dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują te rozwiązania. (...) I być może ta informacja zmusi ich do refleksji – powiedział szef rządu.

Jak zaznaczył, z informacji przekazanych mu przez ABW wynika, że na przełomie października i listopada 2025 r., miesiąc przed głosowaniem (w Sejmie) weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, prezes zarządu Zondacrypto Przemysław Kral dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji. Według premiera było to m.in. 450 tys. zł wpłaconych fundacji Instytut Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobry. Szef rządu dodał, że część z tych środków przeznaczono na prawników i obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego.

Tusk dodał, że inna spółka związana z Zondacrypto i Kralem zrealizowała transakcję na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera (Konfederacja) „Dobry Rząd" w wysokości 70 tys. euro. – Zondacrypto była też głównym sponsorem imprezy CPAC, imprezy prawicowych działaczy w trakcie kampanii prezydenckiej – powiedział premier.

Zwrócił się do marszałka Sejmu o możliwie szybkie przystąpienie do głosowania ws. odrzucenia prezydenckiego weta. PAP

Kłopoty posła Krzysztofa Szczuckiego. Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko niemu

oprac.Karolina Wrońska
Warszawa

Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu za przekroczenie uprawnień gdy był prezesem Rządowego Centrum Legislacji.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej, prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że akt oskarżenia prokuratura skierowała w ten wtorek. Przypomniał, że zarzucane politykowi czyny obejmują okres od listopada 2022 roku do października 2023 r. Wtedy to Szczucki utworzył Wydział Edukacji i Komunikacji w RCL. Według prokuratury zatrudniono w nim sześć osób z pominięciem procedur konkursowych, które „zamiast wykonywać zadania na rzecz wydziału, wykonywały czynności związane z promowaniem i kampanią wyborczą Krzysztofa Szczuckiego".

„Osoby te odmawiały wykonywania poleceń Dyrektora Departamentu Prawa Ustrojowego i Edukacji, a pozostawały wyłącznie do osobistej dyspozycji Krzysztofa Szczuckiego. Z analizy dowodów zebranych w sprawie wynika, że ich wyłącznym zadaniem było promowanie osoby Krzysztofa Szczuckiego, w szczególności w czasie jego kampanii wyborczej – podał prok. Skiba.

Prokuratura podała, że w związku z kampanią zorganizowano co najmniej 82 wydarzenia, a w wyniku tych działań Skarb Państwa miał ponieść szkodę w wysokości co najmniej 900 tys. złotych.

W tej sprawie zarzuty Szczucki usłyszał w marcu 2025 roku. Prok. Skiba podkreślił, że poseł nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że był uprawniony do zatrudnienia pracowników poza trybem konkursowym, bez doświadczenia zawodowego. PAP

eprasa.pl 56cce2c2ca

O TYM SIĘ MÓWI ZAWIESZENIE BRONI NA BLISKIM WSCHODZIE. CO ZROBIŁY I NA CO ZGODZIŁY SIĘ USA I IRAN?

Rozejm w Zatoce. Kto wygrał?

Grzegorz Kuczyński
Teheran, Waszyngton

Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni z Iranem, aby wynegocjować 10-punktową propozycję, obejmującą zniesienie sankcji, gwarancję braku ataków i trwałe zakończenie wojny.

„Zgadzam się wstrzymać bombardowania i ataki na Iran na okres dwóch tygodni", napisał Trump w mediach społecznościowych. Według niego otrzymał od Iranu „10-punktową propozycję", którą uważa za „podstawę do negocjacji". Jak twierdzi Trump, te dwa tygodnie są niezbędne do wypracowania ostatecznego porozumienia.

W momencie, gdy Trump pisał o „zawieszeniu broni", do momentu upłynięcia terminu ultimatum pozostawało nieco ponad godzina.

Skuteczna mediacja Pakistanu

W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem zapowiedzianej przez Trumpa potężnej fali bombardowań Iranu Pakistan, pełniący rolę pośrednika między Iranem a USA, ogłosił publicznie, że przekazał stronom propozycję pokojową, w której oczekuje od Waszyngtonu zawieszenia bombardowań na dwa tygodnie, a od Teheranu – otwarcia cieśniny.

„Prawie wszystkie dotychczasowe sporne kwestie między Stanami Zjednoczonymi a Iranem zostały uzgodnione, ale dwutygodniowy okres pozwoli doprowadzić porozumienie do ostatecznej postaci i je wdrożyć" – napisał prezydent.

Teheran zgadza się na rozejm

Około godziny po oświadczeniu Trumpa minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi, a także osobno irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiły, że Teheran zgadza się na dwutygodniowe zawieszenie broni i wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz. Aragczi zaznaczył, że żegluga będzie możliwa „w porozumieniu z irańskimi siłami zbrojnymi i z należytym uwzględnieniem ograniczeń technicznych".

FOT. TOM WILLIAMS/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Waszyngton i Teheran osiągnęły porozumienie, które ma zapobiec eskalacji konfliktu na Bliskim Wschodzie

Premier Pakistanu Shehbaz Sharif ogłosił, że zawieszenie broni weszło w życie „NATYCHMIAST". Według niego strony ostatecznie uzgodniły je zaledwie 10 minut przed upływem ultimatum Trumpa.

Co mówi 10-punktowy plan Iranu?

Donald Trump wspomniał w swoim poście o 10-punktowej propozycji Iranu, która może być „w ogólnych ramach" podstawą do negocjacji pokojowych (podobnie jak wcześniejsze żądania USA). Jakie są postulaty Teheranu, które opublikowała strona amerykańska?

- całkowite zakończenie wojny w Iraku, Libanie i Jemenie
- całkowite i trwałe zakończenie wojny przeciwko Iranowi bez ograniczeń czasowych
- zakończenie wszystkich konfliktów w całym regionie.
- otwarcie Cieśniny Ormuz.
- ustanowienie protokołu i warunków zapewniających swobodę i bezpieczeństwo żeglugi w Cieśninie Ormuz.
- wypłata Iranowi odszkodowania za koszty odbudowy
- pełne zaangażowanie w zniesienie sankcji wobec Iranu
- odblokowanie irańskich środków pieniężnych i zamrożonych aktywów zatrzymanych przez Stany Zjednoczone
- Iran w pełni zobowiązuje się nie dążyć do posiadania jakiejkolwiek broni jądrowej
- natychmiastowe zawieszenie broni wchodzi w życie na wszystkich frontach natychmiast po zatwierdzeniu tych warunków.

Plan Teheranu: znaki zapytania

Co istotne, w wersji 10-punktowego planu w języku perskim zawarto sformułowanie o „zgodzie na wzbogacanie" uranu, ale zapis ten nie znalazł się wersji dokumentu w języku angielskim. Różnica jest szczególnie istotna, bo zarówno Izrael, jak i Trump wielokrotnie podkreślali, że całkowite zakończenie irańskiego programu nuklearnego jest jednym z głównych celów wojny.

Izrael nie rezygnuje z wojny z Hezbollahem

Izrael ogłosił swoje stanowisko kilka godzin po oświadczeniach USA i Iranu. Wcześniej o zgodzie Izraela na zawieszenie broni wiadomo było jedynie z oświadczenia Białego Domu. W oświadczeniu rządu Benjamina Netanjahu napisano, że Izrael popiera decyzję Trumpa o zawieszeniu ataków na Iran na dwa tygodnie, pod warunkiem że Iran natychmiast otworzy „cieśniny" (nie wyjaśniono, dlaczego w liczbie mnogiej) i zaprzestanie ataków na USA, Izrael i kraje regionu.

J. D. Vance oskarża europejskich przywódców i Zełenskiego

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Wiceprezydent USA J.D. Vance ocenił w środę, że europejscy liderzy nie robią dość wiele, by zakończyć wojnę Rosji z Ukrainą.

Wiceprezydent USA przybył we wtorek do Budapesztu z dwudniową wizytą, podczas której udzielił poparcia ubiegającemu się o reelekcję premierowi Orbanowi. We wtorek wziął z nim udział w konferencji prasowej, a następnie wygłosił przemówienie na wiecu jego zwolenników. W środę uczestniczył w dyskusji zorganizowanej przez związane z rządem Kolegium Macieja Korwina w Budapeszcie.

– Jesteśmy zawiedzeni wieloma europejskimi liderami, ponieważ nie wydają się specjalnie zainteresowani rozwiązaniem konkretnych konfliktów – powiedział Vance w odniesieniu do wojny na Ukrainie. Podkreślił, że chociaż administracja prezydenta Donalda Trumpa „bardzo kocha Europę", to USA są rozczarowane podejściem części jej polityków do wojny.

– Chociaż w Europie istnieją kraje o większych gospodarkach i liczbie ludności niż Węgry, to niewiele ośrodków politycznych przyczyniło się do rozwiązania wojny rosyjsko-ukraińskiej w takim stopniu jak Viktor Orban – ocenił Vance.

Polityk odniósł się też do wypowiedzi prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który zasugerował, że mógłby przekazać adres Orbana żołnierzom ukraińskiej armii. Przyznał, że nie znał tych słów i dopiero premier Orban powiedział mu o nich. Dodał, że nie mógł uwierzyć, że przywódca Ukrainy „powiedział coś takiego".

Mówiąc o niedzielnych wyborach parlamentarnych na Węgrzech, wyraził przekonanie, że „niektórzy uważają za zagraniczne wpływy to, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych odwiedza Węgry i mówi, że Viktor Orban dobrze wykonuje swoją pracę i służy sprawie pokoju". Na zakończenie przemówienia, wygłoszonego podczas wtorkowego wiecu, wiceprezydent Vance powiedział: – Przyjaciele, idźcie w niedzielę na wybory i stańcie u boku Orbana, tak jak on stoi u waszego.

FOT. PAP/EPA/ROBERT HEGEDUS

J.D. Vance przebywał z dwudniową wizytą na Węgrzech. Udzielił w tym czasie poparcia dla Viktora Orbana

Tak ratowali amerykańskiego pilota. Kulisy akcji specjalnej

Kazimierz Sikorski
Iran

CIA wykorzystała futurystyczne narzędzie o nazwie „Ghost Murmur", aby odnaleźć i uratować drugiego amerykańskiego lotnika zestrzelonego w Iranie, dowiedział się „The Post".

Tajna technologia wykorzystuje magnetometrię kwantową dalekiego zasięgu do odnalezienia elektromagnetycznego odcisku bicia serca człowieka.

Było to pierwsze użycie tego narzędzia w terenie przez agencję wywiadowczą. „To jak słyszenie głosu na stadionie, z tą różnicą, że stadion to tysiąc mil kwadratowych pustyni" – mówił „The Post" informator programu. „W odpowiednich warunkach, jeśli twoje serce bije, znajdziemy cię". To źródło i inne, które zna narzędzia wywiadowcze, powiedziały, że Ghost Murmur opracował Skunk Works, tajny dział zaawansowanego rozwoju Lockheed Martin, giganta lotnictwa i kosmonautyki.

Technologię pomyślnie przetestowano na śmigłowcach Black Hawk pod kątem potencjalnego wykorzystania w myśliwcach F-35.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Amerykański pilot zestrzelonego myśliwca spędził ponad dobę w górach, ukrywając się przed wrogiem

Zaginiony i ranny oficer systemów uzbrojenia – znany jako „Dude 44 Bravo" – ukrywał się w górskiej szczelinie po tym, jak jego F-15 został zestrzelony pod koniec zeszłego tygodnia. Przeżył dwa dni w odludnym terenie, podczas gdy irańskie wojska przeczesywały teren w poszukiwaniu Amerykanina, za którego głowę wyznaczono nagrodę. Jałowy krajobraz stworzył „idealne miejsce na pierwsze operacyjne wykorzystanie" Ghost Murmur. Było to „prawie tak czyste środowisko, jak tylko można sobie wyobrazić" ze względu na niskie zakłócenia elektromagnetyczne.

„Zwykle ten sygnał jest tak słaby, że można go zmierzyć tylko w warunkach szpitalnych, z czujnikami przyciśniętymi niemal do klatki piersiowej" – powiedziało źródło.

„Jednak postęp w dziedzinie znanej jako magnetometria kwantowa – a konkretnie w czujnikach zbudowanych wokół mikroskopijnych defektów w syntetycznych diamentach – najwyraźniej umożliwił wykrywanie tych sygnałów z znacznie większych odległości".

eprasa.pl 56cce2c2ca

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Krótka kariera księdza Hansa Schmidta. Jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych skończył się wyrokiem śmierci – **str. 10**

W grudniu 1863 roku czytelnicy „Kurjera Warszawskiego” wiedzieli, gdzie jest polityczna słuszność – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Mord Belwederski. Śmierć żandarma Koryzmy
Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Zagórskiego i otrucia gen. Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trzeba było trzymać się z dala!

Do sprzedaży trafia właśnie „Ostatniej nocy” – thriller psychologiczny Kathryn Croft (wyd. Mova). Rozpoczyna się w chwili, gdy bohaterka trafia do domu nowej znajomej. Nagle jej wzrok zatrzymuje się na zdjęciu ślubnym wiszącym w salonie. Rozpoznaje pana młodego – to mężczyzna, z którym spędziła noc zaledwie kilka dni wcześniej, nie wiedząc, że jest żonaty. Teraz wie także, że został zamordowany.
ls

W KINACH

Jak skutecznie pobyć się krewnych?

Już jutro w kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo” w reż. Johna Pattona Forda. Wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 później) i zasłynęła jako całkiem wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Największy jej sukces to powieść „The Investigation” („Śledztwo”), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem – „Kojak: The Price of Justice” („Kojak: Cena sprawiedliwości”). Reżyserował Alan Metzger, a główną role zagrał – wiadomo – Telly Savalas.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 201. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przemytnicze szlaki PRL-u. Czym handlowali polscy handlarze?

PRL-owski handel rodził się z czystej ekonomii. Np. w latach 70. płaszcz ortalionowy kosztował w Austrii trzy dolary, a jego cena w polskim komisie wynosiła 1,5 tysiąca złotych. Za papierowego dolara na czarnym rynku trzeba było zapłacić 120 zł

Anita Czupryn, bb, żar
redakcja@polskatimes.pl

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej.

Zjawisko to doczekało się swojej nazwy: handel turystyczny, i obrosło w mnóstwo anegdot i legend, żeby na stałe wejść do popkultury. Fenomen ten w sposób dość przewrotny reżyser Jerzy Gruza wykorzystał nawet w serialu „Czterdziestolatek”, wysyłając Stefana Karwowskiego z polskim chodliwym kryształem do Budapesztu.

500 serwetek z plastiku

Handlem turystycznym zajmowali się bowiem niemal wszyscy, którzy mieli możliwość wyjazdu za granicę. Możliwość ta wydatnie zwiększyła się po odwilży 1956 r., głównie do bratnich krajów tzw. bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR. Ideą komunistycznej władzy była chęć integracji obywateli państw demokracji ludowej, dzięki czemu wyjazdy zagraniczne wydatnie obywatelom ułatwiono. Można było poruszać się po sąsiednich krajach dzięki specjalnym kartom, które wydawały lokalne władze, albo – później – za pomocą tzw. wkładek paszportowych ważnych z dowodem osobistym.

W latach 70. można było już wyjechać „na dowód”, w którym znajdował się obowiązkowy wpis upoważniający do przekraczania granicy. Zniesiono też obowiązek wizowy. Polacy wyjeżdżali do Czechosłowacji, NRD, na Węgry, do Bułgarii, Rumunii, no i oczywiście do Związku Radzieckiego. A w każdym z tych krajów upłynniali bez problemów własny towar, nieomal od ręki, zaopatrując się w te artykuły, które akurat „chodziły”, czyli były atrakcyjne, w PRL.

Stanisław Milewski, dziennikarz i pisarz, w artykule „Specjalność PRL-u – przemyt” przypomina jednak, jak w 1957 r. na fali odwilży i związanej z nią rzekomej jawności życia publicznego „Trybuna Ludu” opisała przypadek dwóch dygnitarzy – dyrektora Centralnego Zarządu Aptek i dyrektora gabinetu prezesa GUS – którzy zorganizowali sobie wyjazd do ZSRR. „Pierwszy zaopatrzył się w kilkanaście sztuk kompletów damskiej bielizny, męskich koszul milanezowych, kilka garniturów, kilka pluszowych kap, parę swetrów i dwa płaszcze gabardynowe. »Spylił« to wszystko w Moskwie za 8 tys. rubli, ale nie kupił nic za tę kwotę, bo już go celnicy odnotowali.

Szef gabinetu prezesa GUS-u miał pecha jeszcze większego. Wywiózł wprawdzie tylko 500 serwetek z plastiku, które mu skonfiskowano – nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie to, że w Odessie, gdzie poleciał z Moskwy, by kupić platynę i indyjskie szmaragdy, znaleziono za podszewką jego walizki ponad 93 tys. rubli i cztery złote damskie zegarki. Tamtejszy sąd skazał go na siedem i pół roku więzienia”.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 56cce2c2ca

Dziennik Polski
Czwartek, 9.04.2026

Mariusz Grabowski

KRÓTKI OKRES SŁAWY KS. SCHMIDTA

Gdy w 1909 roku ks. Hans B. Schmidt wyjechał z Bawarii do Stanów Zjednoczonych, aby tam pełnić posługę duszpasterską, wydawało się, że rozpoczyna się dlań triumfalny okres życia. Jakby na potwierdzenie - pracując w Nowym Jorku w parafii św. Bonifacego - ks. Schmidt poznał atrakcyjną gospodynię plebanii, imigrantkę z Austro-Węgier Annę Aumüller. Zawarli nawet małżeństwo, choć o wątpliwej doktrynalnej ważności, bowiem sakrament sprawował... sam pan młody.

Feralna poszewka z literą „A"

Ale nie sekretny ożenek był najgorszy. Oto bowiem natychmiast po odkryciu ciąży u Anny ks. Schmidt podciął jej gardło, a zwłoki poćwiartował, spakował i wrzucił do East River. Stało się to 2 września 1913 roku.

Z tekstu Marka Gado „Killer Priest: The Crimes, Trial, and Execution of Father Hans Schmidt" wiemy, śledztwo w sprawie śmierci Anny Aumüller prowadzili detektywi Faurot i Cassassa. Ciało kobiety było zapakowane w charakterystyczną poszewkę z wyszytym inicjałem „A" oraz metką handlową, szybko więc odnaleźli producenta i uzyskali wgląd w księgę zamówień.

Dalej wypadki potoczyły się szybko. Sprawdzając kolejne mieszkanie klientów, znaleźli zamknięte drzwi, a po ich otworzeniu ślady krwi i narzędzia rzeźnickie. Okazało się, że mieszkanie wynajmował niejaki Hans Schmidt dla „młodej kobiety należącej do jego rodziny".

Taki to był duchowny...

Aresztowanie nieszczęśnika przemieniło się spektakl medialny. Tytuły prasowe konkurowały ze sobą w natężeniu stopnia sensacji na temat zbrodni. Ks. Schmidt, mimo że symulował chorobę psychiczną podczas pierwszej rozprawy, został ostatecznie skazany na karę - krzesło elektryczne. Wyrok wykonano 18 lutego 1916 roku w więzieniu Sing Sing i ks. Schmidt był jedynym w historii USA duchownym katolickim, na którym wykonano wyrok śmierci.

Jak pisze Mark Gado, w trakcie śledztwa wyszły na jaw inne fakty z życia duchownego: miał drugie mieszkanie i zarabiał z udawania lekarza, przeprowadzając m.in. aborcje. Podejrzewano też, że ks. Schmidt dopuścił się mordu na 9-letniej Almie Kelmer, której ciało znaleziono zakopane w piwnicy kościoła w Louisville, w którym duchowny pracował.

A że w jego drugim mieszkaniu śledczy odkryli plik pustych aktów zgonu. podejrzewano, że planował dokonać serii mordów dla wyłudzenia pieniędzy od towarzystw ubezpieczeniowych.

W czasie procesu ks. Schmidt przekonywał, że „słyszy polecenia, które miał wydawać mu sam Bóg"

Słynny komis przy ul. Marszałkowskiej, w którym sprzedawano cymesy z zagranicznych wojaży (fot. Z. Siemaszko)

Z HANDLOWYCH WOJAŻY PO ŚWIECIE RODZIŁY SIĘ FORTUNY III RP

Przemytnicze szlaki PRL-u. Co przewozili polscy handlarze?

Ciąg dalszy ze str. 9

Handlarze – „mrówki"

To jednak nie zrażało przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy i talentów do ryzyka Polaków. Żaden wyrok i żadna kara nie mogły ich powstrzymać, bo też rynek w Polsce ogołocony był niemal ze wszystkiego, a w takich na przykład Czechach rarytasy, jak gumy do żucia, nylonowe skarpetki czy biżuteria, choćby sztuczna, w każdym sklepie. Nic dziwnego, że z roku na rok przemyt narastał. O ile handlujących turystów można było liczyć w tysiące, to przy końcówce lat 80. były to już miliony.

Wyjeżdżali sportowcy, muzycy, aktorzy, studenci, były organizowane przez zakładowe związki „turystyczne" wycieczki dla grup, ale też indywidualne wyjazdy przeciętnych Kowalskich, przekraczających granice zdobytym na talon małym fiatem. Indywidualni handlarze w późniejszym dopiero okresie otrzymali miano „mrówek" - drobnych przemytników potrafiących przejść kilka razy na dobę granicę, w tę i z powrotem, z plecaczkiem czy torbą. W czarnym handlu PRL-u swoją rolę odegrali też marynarze, dyplomaci i studenci, którzy dostali się na uczelnie bratniego Kraju Rad.

Sportowcy, zwłaszcza ci najlepsi, wyjeżdżający za granicę na liczne zawody czy na olimpiady, mieli dość ułatwioną sprawę. Nawet przyłapani na przemycie, jak oszczepnik Janusz Sidło czy Władysław Komar - najlepszy polski miotacz kulą, mistrz olimpijski z Monachium w 1972 r. - mogli liczyć na przymknięcie oczu przez władze i uznanie sprawy za niebyłą. Gorzej, kiedy do przemytu, zwłaszcza dewizami, brali się mniej znani sportowcy z mniej popularnych dyscyplin, jak np. brydżyści - ich sprawy skończyły się procesami i wyrokami. No, ale było i tak, że sportowcy, którzy wrócili do Polski po olimpiadzie zimowej w Grenoble w 1968 roku, nie tylko nie przywieźli medali, ale na dodatek i kożuszków, w które wyposażył je PKOl.

Okazało się, że posprzedawali je po 180-200 dolarów. Polski trener kolarzy w 1974 roku sprzedał w Wiedniu 200 opon rowerowych z państwowych zapasów, za co kupił używanego volkswagena busa. Przed sądem tłumaczył się, że związek kolarski nie mógł im kupić auta, bo nie miał na to pieniędzy. Sprawę również zatuszowano.

Muzycy na bazarze

W uprzywilejowanej sytuacji byli dyplomaci, oficerowie wywiadu i kurierzy MSW - ci bez problemu przemycali do Polski złote 20-dolarówki, sztabki złota czy tysiące dolarów. Z nostalgią wspominają swoje trasy koncertowe po krajach bloku wschodniego czy na Zachodzie polscy artyści estradowi, znani muzycy czy zespoły muzyczne. Jechali nie tylko po sławę, ale też materialne dobra, za które, bywało, mogli się utrzymać w Polsce wiele miesięcy.

Marek Karewicz i Marcin Jacobson w książce „Big-beat" zawarli mnóstwo anegdot z tamtych czasów. Na przykład o najsłynniejszym polskim wokaliście tamtych czasów Czesławie Niemenie, który - będąc w Londynie, gdzie nagrywał płytę - miał możliwość poznać światową śmietankę artystyczną. Przedstawiciel wytwórni załatwił mu zaproszenie na bankiet Roda Stewarta, absolutnie topowego brytyjskiego piosenkarza rockowego i popowego. Ale polski wokalista zignorował zaproszenie - zamiast na bankiet wybrał się na przedmieścia Londynu po opony do samochodu, na które była akurat promocja.

W ZSRR trasy koncertowe polskich artystów trwały szczególnie długo. I wszystkich to niezmiernie cieszyło - zarabiali w rublach transferowych, które były wymienialną walutą. No i, co miało niebagatelne znaczenie, zagraniczne honoraria nie były w Polsce opodatkowane. Ale ci, którzy mieli dodatkową smykałkę do interesów, nie pogardzili też handlem. Za zarobione pieniądze robili zakupy i szmuglowali do Polski z tych artystycznych wojaży złoto, brylanty czy ikony.

Jak podaje portal internetowy Ciekawostkihistoryczne.pl w tekście „Przemytnicy i złomiarze, co PRL-owscy muzycy naprawdę robili za granicą", niektórzy z artystów dorabiali się prawdziwych, oczywiście jak na warunki PRL, fortun. I tak zespół Breakout, czyli małżeństwo Tadeusz Nalepa i Mira Kubasińska, za zarobione na wyjazdach pieniądze kupili sobie prawdziwą posiadłość w Józefowie: wielki dom, ziemię, las, i hodowali konie.

Zespół Skaldowie w pewnym momencie w ogóle zrezygnował z występów na polskiej scenie - tak wspaniale byli goszczeni na Wschodzie.

„Biały Łabędź"

Maryla Rodowicz wielokrotnie w wywiadach przyznawała, że jej międzynarodowa kariera dotyczyła głównie krajów bloku wschodniego: ZSRR, Czechosłowacja, NRD, Węgry. - Pieniądze, które przywoziłam z Rosji w latach 80., wystarczały na pół roku: grałam dwumiesięczne trasy i koncerty w największych halach. Podobnie było z pieniędzmi zarobionymi w klubach polonijnych w Chicago, Nowym Jorku. Potem mogłam siedzieć z dziećmi w domu. Pamiętam pierwszy wyjazd do Stanów w 1978 r. Obiad w McDonaldzie z czerwonym dachem znanym z filmów - to było przeżycie- opowiadała. Nasza gwiazda szczególnie popularna była w ZSRR - na jej koncerty przychodziło po 10 tysięcy ludzi. A po koncertach bankiety do rana, suto zastawione stoły kawiorem i wędzonymi jesiotrami, mięsami w liściach winogron.

Znany powieściopisarz i dramaturg Janusz Głowacki w swojej barwnej autobiografii „Z głowy" wspomina: „Pożyczałem w Warszawie parę złotych, kupowałem kryształowe wazony, które dobrze szły w Czechach, oraz bieliznę pościelową i trójrzędowe plastikowe grzebyki, na które był popyt w Bukareszcie. I jeżeli celnicy przymykali oko, upłynnialiśmy towar na ulicach, a także chodząc po domach. Następnie udawaliśmy się do sklepów w Pradze. Najlepiej się do tego nadawał legendarny dom towarowy »Biały Łabędź«. Tam nabywaliśmy francuskie składane fajki marki Briar, które w Polsce wstwiało się do komisu na Nowym Świecie przy Chmielnej za dwieście pięćdziesiąt złotych".

Polacy równie chętnie co demoludy odwiedzali kraje państw zachodnich, jak Austria czy Szwecja, gdzie również zniesiono dla nas wizy. Atrakcyjnym kierunkiem podróży turystyczno-handlowych były też Jugosławia i Turcja. W rzeczy samej, mało kto oglądał tam zabytki czy krajobrazy, a sprzedaż i zakupy odbywały się szybko i bez zbędnych ceregieli. Biura podróży organizujące tego typu wycieczki - oczywiście nieoficjalnie - miały skrócony program zwiedzania, by grupa turystów mogła

eprasa.pl 56cce2c2ca

w wielu znanych przez przewodników centrach miejscowego czarnego rynku załatwić interesy.

Z globulką Zet

Informacje o tym, gdzie i co schodzi najlepiej, rozprzestrzeniały się błyskawicznie. Wiadomo było, że do Turcji jedzie się po skóry i kożuchy oraz obśmiane dziś tureckie sweterki. W Rosji - też wiadomo - tanio można było dostać złoto i np. aparaty fotograficzne. Rodacy potrafili też kupić kilka ogromnych i ogromnie ciężkich telewizorów Rubin i przewieźć je w wagonie pociągu. Z NRD wieziono towary tak w Polsce wtedy luksusowe, jak rodzynki, wiórki kokosowe czy pasty do zębów.

W latach 70. i 80. chodliwy był sprzęt elektroniczny. Potem przyszedł czas na pierwsze komputery. Ale były też hity, które dawały ogromne wręcz przebitki cenowe. Takim hitem, jak wspomina Stanisław Milewski, były swego czasu globulki Zet, czyli polskie środki antykoncepcyjne, które za granicą robiły oszałamiającą karierę. W Polsce lat 60. produkowano je niemal chałupniczym sposobem, sama ich promocja była dość tajemnicza. „Globulka Zet zapobiega" - enigmatycznie informowała prasa, bo seks był tematem tabu.

Ale ludzie wiedzieli swoje i reklamowali te środki antykoncepcyjne kolokwialnym wierszykiem: „Nie dawaj dupulki bez Zet globulki". Globulka Zet robiła oszałamiającą karierę za granicą. W Polsce paczka kosztowała 7 zł, a w Jugosławii 10 nowych dinarów, czyli prawie dolar. Niestety, hit globulek przestał być atrakcyjny, kiedy podczas jednej z autokarowych wycieczek do Jugosławii pewne małżeństwo w schowkach upchnęło pokaźny zapas globulek, które pod wpływem gorąca stopiły się, kapiąc na głowy turystów.

Celnik ma rozkazy

Otrzaskani bywalcy turystycznego handlu mieli swoje własne kupieckie trakty - do Turcji udawali się przez kilka krajów, zaliczając Lwów, gdzie sprzedawali dżinsy, a kupowali tam ten towar, który akurat cieszył się popularnością na Węgrzech czy w Rumunii. To dzięki najróżniejszym artykułom przywożonym z zagranicy w Polsce jak grzyby po deszczu wyrastały wspomniane już komisy, ale najczęściej jednak sprzedaż odbywała się przez sieć własnych kontaktów.

Władza częstokroć przymykała na to oko, wpisując czarny handel we wspomaganie rynkowych niedoborów, ale handlarze niejednokrotnie musieli dysponować łapówkami dla celników czy straży granicznej. Oficjalnie jednak celnicy mieli przykazane, aby tępić tę prywatną inicjatywę rodaków. Sprawami związanymi z przemytem zajmowała się Służba Bezpieczeństwa, skrupulatnie odnotowując wywożone czy zatrzymane towary.

Historyk Paweł Sowiński w książce „Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)" wydanej w 2005 r. podał jako przykład, co w 1974 roku wywiozła do Egiptu 92-osobowa wycieczka: 68 kryształów, 38 żelazek, 21 zegarków Ruhla, 17 wentylatorów, a wszystko o wartości 53 tys. zł. Członkowie wycieczki przywieźli zaś towary warte dziesięć razy tyle, czyli pół miliona złotych.

Bagaże na lotniskach czy granicach były więc precyzyjnie przepatrywane - ręcznie, bo nie było wówczas skanerów. Nic więc dziwnego, że pomysłowi handlarze robili, co mogli, aby wywieźć, a potem przywieźć do kraju jak najwięcej towaru. Legendarne stały się specjalne schowki w samochodach. Towar pakowano w koła, pod deskę rozdzielczą, montowano dodatkowy bak. Ciuchy nakładano na siebie (jednej pani udało się włożyć 15 kożuchów), złoto wciskano w mydła, w kiełbasy albo pakowano w obcasy butów.

Aby przemycić wiertła do Jugosławii, przemytnicy szyli specjalne kamizelki z kieszonkami wewnątrz, w które je upychali. Pomysłowość Polaków nie znała granic.

O powstaniu styczniowym na łamach „Kurjera"

19 grudnia 1863 roku (wedle kalendarza gregoriańskiego) na pierwszej stronie „Kurjera Warszawskiego" ukazał się tekst o sytuacji politycznej w Królestwie. Miejscami trwały jeszcze rozpaczliwe walki powstańcze z oddziałami rosyjskimi, ale tekst reprezentował ultralojalistyczne stanowisko dziennika wobec władz. Takie właśnie, jakie reprezentowała większość ówczesnego polskiego społeczeństwa.

„Chwila rozczarowania zaczyna nadchodzić dla rozsądniejszej części ludności, widzącej kraj coraz głębiej pogrążający się w przepaści klęsk; nie jest już rządkiem zjawiskiem dobrowolne opuszczanie przez buntowników tych kilku istniejących jeszcze band, powrót ich pod domową strzechę i ponowna przysięga na wierność prawemu rządowi. W niektórych miastach podpisane nawet zostały adresy wierności i poddania się. Podżegacze, czując, jak usuwa się im z rąk władza, uciekają się do najhaniebniejszych kłamstw dla zmniejszenia znaczenia tych oznak polepszenia się położenia rzeczy.

W jednem z ich tajemnych pism powiedziano jest, że niedawno wydany rozkaz do naszych naczelników wojennych zaleca im zbieranie podpisów na adresach wszelkiemi środkami, mianowicie obietnicami, pieniędzmi, groźbami, a w razie potrzeby gwałtem. »W Warszawie, dodaje to pismo, podobne zalecenie dano policji, której nakazano rozpocząć werbunek od żydów i uwięzionych w cytadeli; pierwsi mają otrzymywać po 20 rs. za podpis, a drudzy mają być zachęcani nadzieją uwolnienia.

Z drugiej strony Patrie z 15go podaje korespondencję z Krakowa z 6go, gdzie pomiędzy innemi kłamstwami jest powiedziane: że w Częstochowie, aby postrachem skłonić mieszkańców do podpisania adresu do Cara, Pułkownik Ehrenroth kazał ściąć (sic) na placu publicznym trzech mieszkańców, a potem zwołał władze, duchowieństwo, znakomitych mieszkańców i nakazał im podpisać adres w ciągu 24 godzin«.

Dla wszystkich mogących być wprowadzonymi w błąd przez podobne kłamstwa, oświadczamy, iż nie ma ani słowa prawdy w mniemanym

Gdy „Kurjer" drukował swój tekst, trwała bitwa powstańcza pod Bodzechowem w powiecie ostrowieckim

okólniku przesłanym do Naczelników wojennych, ani w rozkazie do Policji rosyjskiej, równie jak i w mniemanym ścięciu w Częstochowie i zwołaniu znakomitszych mieszkańców tego miasta.

Jedynie jest pewnem, że rząd podwójnie silny, i przez środki będące jego rozporządzeniu i głównie przez czystość swych zamiarów, nie robi nic i nie potrzebuje nic robić dla wywołania adresów poddania się, mniej dla niego użytecznych niż dla tych, którzy bardzo cierpią z powodu obecnego stanu rzeczy.

Czuje bardzo dobrze, że adresy te wtedy tylko mogą mieć znaczenie, kiedy będą wyrażeniem prawdziwego żalu, bez żadnej tajemnej myśli i przekonania o niemożliwości bezrozumnej walki, zgubnej przede wszystkiem dla kraju". **opr. bb**

REKLAMA 0011504844

ZACHOWAJ WZROK
KAMPANIA SPOŁECZNA NA RZECZ CHORÓB SIATKÓWKI

MASZ 60 LAT LUB WIĘCEJ?
ZAPISZ SIĘ NA BEZPŁATNE BADANIA WZROKU
BADANIA PRZESIEWOWE W KIERUNKU CHORÓB SIATKÓWKI: • AMD • nAMD • DME

Kraków – 18 kwietnia 2026 (sobota), godz. 8.00-16.00

SCANMED SZPITAL ŚW. RAFAŁA
Szpital św. Rafała, Scanmed
ul. Adama Bochenka 12

Obowiązują zapisy: 886 574 738
Infolinia: pon.-pt. 10:00–15:00
Liczba miejsc ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń

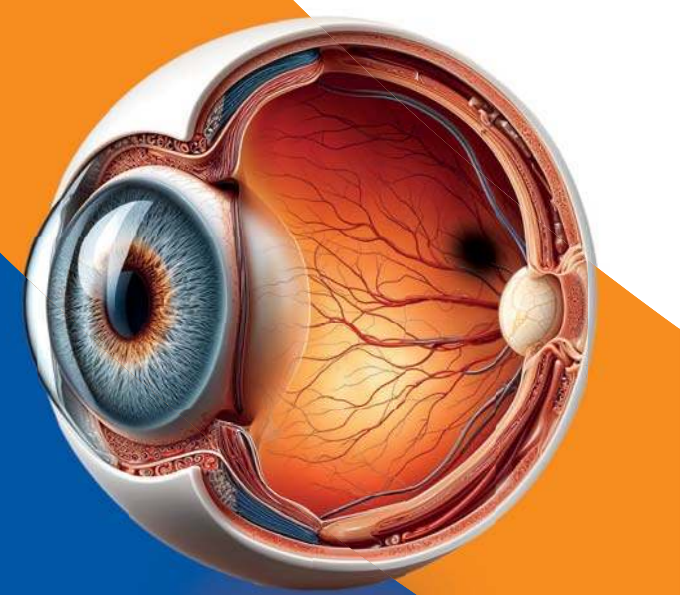

Zakres badań:
• badanie OCT siatkówki
• pomiar ostrości wzroku
• test Amslera

zachowajwzrok.pl

ORGANIZATORZY: Retina AMD Polska, Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej, Roche
PATRONAT HONOROWY: MAŁOPOLSKA Łukasz Smółka Marszałek Województwa Małopolskiego, Starosta Krakowski
PATRONI: Głos Seniora, Karta Seniora

eprasa.pl 56cce2c2ca

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Z BCh do powojennego podziemia. Oddział „Lota“

Kiedy rankiem 30 kwietnia 1945 r. we wsi Jeżówka obok Wolbromia funkcjonariusze komunistycznej MO oddali strzały w kierunku budzących się ze snu partyzantów, nie wiedzieli, że wśród zabitych jest poszukiwany od niemal trzech miesięcy Edward Kazior „Lot” – w okresie okupacji niemieckiej dowódca Oddziału Specjalnego Batalionów Chłopskich, a po wkroczeniu wojsk sowieckich główny wróg olkuskiego UB

Cezary Brożek

Urodził się 16 lutego 1918 r. we wsi Wierzbica, niedaleko Pilicy, na północy ówczesnego powiatu olkuskiego. Przed wojną był sekretarzem Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” w rodzinnej wiosce, ukończył Szkołę Rolniczą w Trzyciążu.

Od 1941 r. działał w konspiracji niepodległościowej - najpierw w Związku Walki Zbrojnej, potem w Batalionach Chłopskich (BCh). Początkowo kolportował podziemną prasę. W lutym 1943 r. wziął udział w zabezpieczeniu likwidacji niemieckiego agenta Antoniego Popczyka w Sławniowie. Komenda Obwodu BCh Olkusz nie dysponowała wówczas ludźmi zdolnymi samodzielnie przeprowadzić taką akcję, dlatego też ściągnięto dwóch żołnierzy z pogranicza powiatów olkuskiego i włoszczowskiego. Na domiar złego jeden z nich został ranny, co zrodziło niemałe komplikacje. W efekcie postanowiono powołać sprawny miejscowy oddział, któremu będzie można powierzać podobne zadania.

W ten sposób w kwietniu 1943 r. Edward Kazior został dowódcą Oddziału Specjalnego BCh. W dwa miesiące później jego przyjaciel, Stefan Brożek „Hubert”, objął funkcję komendanta olkuskiego obwodu BCh. Sprawiło to, że oddział „Lota” stał się prawą ręką komendy obwodu, a on sam uczynił go najbardziej operatywnym oddziałem podziemia we włączonej do Generalnego Gubernatorstwa części powiatu olkuskiego. Przez jego szeregi przewinęło się ok. 40 ludzi, lecz trzon stanowiło 10 członków z Wierzbicy i najbliższych okolic.

Żołnierze „Lota” specjalizowali się w akcjach egzekucyjnych. Do końca okupacji zlikwidowali ponad 30 konfidentów, policjantów granatowych i pospolitych bandytów. Część z akcji wykonywali w biały dzień w miejscach publicznych. Dość wymienić zastrzelenie przy ogniu policji granatowej konfidenta Stanisława Pasierba na rynku w Pilicy 29 sierpnia 1943 r., czy wykonanie pięć dni później wyroku na Wincentym Marchaju podczas targu na rynku w Wolbromiu. We wrześniu 1944 r. grupa „Lota” ujęła trzech pospolitych bandytów na sklepowym rabunku. Przy zlikwidowanych zostawili kartkę: „Tak giną złodzieje, bandyci, powołujący się na żołnierzy polskich”. 6 stycznia 1945 r. Kazior wziął udział - łącznie z przedstawicielami AK i PPR - w partyzanckim sądzie w Pilicy bezpośrednio po wyłapaniu okolicznych przestępców. Obok tego oddział przeprowadzał liczne akcje dyscyplinujące, rekwizycyjne, sabotażowe i rozbrojeniowe.

W 1944 r. oddział Kaziora wyłączono ze scalenia z Armią Krajową i przeniesiono do Ludowej Straży Bezpieczeństwa, pozostał więc nadal w strukturach bojowych konspiracyjnego ruchu ludowego. Bezwzględność i brutalność przeprowadzanych przez „Lota” zadań odbijała się echem po okolicy, a jego duża samodzielność rodziła ostre spory z miejscowymi żołnierzami AK. Niemcy wiele razy na niego polowali. Podczas obławy w rodzinnej Wierzbicy 13 listopada 1943 r. aresztowali jego dwie siostry Wiesławę i Teodorę, członkinie Ludowego Związku Kobiet. Dziewczyny przeżyły, zdołały zbiec z niewoli pod koniec okupacji.

FOT. ZE ZBIORÓW C. BROŻKA

Edward Kazior „Lot” (drugi od lewej) w grupie żołnierzy BCh i członkiń Ludowego Związku Kobiet z rejonu Wierzbicy i Wolbromia, 31 grudnia 1944 r.

Wiosna 1945

Wkroczenie na teren Olkuskiego wojsk sowieckich i budowa struktur komunistycznej bezpieki niewiele różniła się od mechanizmu stosowanego w innych częściach Polski. Już w styczniu 1945 r. zostali zwabieni do Wolbromia i aresztowani przez NKWD dowódca I batalionu 116. pp AK mjr Józef Bolesław Buczyński „Białoń”, kwatermistrz obwodu AK Stefan Gieszczyk „Huragan” (zginął w ZSRS), przedwojenny burmistrz miasta Ludwik Kallista. „Lot” wraz z podległymi sobie ludźmi pozostawał w ukryciu. Wykorzystywał sieć kontaktów z okresu okupacji, a najczęściej melinę partyzancką położoną w przysiółku Bukowiec, pod lasem między Dobrą a Kidowem, zwaną dla docenienia jej wartości Belwederem.

Tymczasem pętla się zaciskała. W lutym NKWD poszukując Stefana Brożka „Huberta”, zatrzymał jego ojca, w następnym miesiącu aresztowano jego matkę. 26 marca 1945 r. UB w Kielcach ujął już samego „Huberta”. Prawdopodobnie właśnie to ostatnie zdarzenie było asumptem do podjęcia przez Kaziora zbrojnej walki z komunistami. Zresztą on sam również był intensywnie poszukiwany.

31 marca żołnierze „Lota” zastrzelili funkcjonariusza UB Marcelego Lagę. Akcja miała charakter typowo egzekucyjny i przyniosła duży oddźwięk ze względu na okoliczności jej przeprowadzenia. Laga otrzymał krótki urlop w związku z planowanym ślubem. Wieczorem w przeddzień ślubu do domu jego narzeczonej w miejscowości Dobra, gdzie właśnie przebywał, usiłowali wtargnąć partyzanci. Gdy funkcjonariusz rozpoczął ucieczkę, został zastrzelony podczas próby przeskoczenia przez płot. Zabity był do niedawna referentem UB w gminie Kidów, rodzinnej gminie Kaziora. Jak odnotowano w jednym z raportów olkuskiego UB, partyzanci po egzekucji mieli oświadczyć rodzinie, że „Marcel Laga został zabity za to, że zdradza organizację polską, oddaje jej członków w ręce komunistów i wsadza do więzienia”.

W kolejnym miesiącu „Lot” wszedł w bliską współpracę ze zorganizowanym na terenie gminy Żarnowiec poakowskim oddziałem dowodzonym formalnie przez mjr. Kazimierza Tomczaka „Lubicza” - „Dęba I-15” (byłego szefa sztabu 106. Dywizji Piechoty AK), a faktycznie przez ppor. Antoniego Janiszewskiego „Jawora” - „Romana”. Oddział ten utrzymywał z kolei stałą łączność z przebywającym w Krakowie byłym inspektorem miechowskim AK ppłk. Bolesławem Nieczują-Ostrowskim „Bolkiem”.

Wieczorem 25 kwietnia w Wierzbicy wybuchł artyleryjski pocisk. Na inspekcję przyjechało dwóch funkcjonariuszy MO z pobliskiego Żarnowca wraz z referentem UB. Nocą, podczas powrotu, na polnej drodze tuż przed wsią Wola Libertowska zostali zaatakowani przez oddział „Lota”. Dwóch z nich zginęło, ofiarą był także cywil-woźnica. Łącznie ze zwłokami trzeci funkcjonariusz dostarczył bezpiece kartkę, która wyjaśniała motywy działania partyzantów:

„Obywatele PPR

Prosimy zaprzestać aresztowania Polaków

1. Zwolnić wszystkich aresztowanych.
2. Jeżdżenia po terenie.
3. Rabowania mienia Polaków.
4. Strzelania do Polaków.

I wiele innych rzeczy. W przeciwnym razie czeka was to, co spotkało waszych towarzyszy.

Cześć poległym w służbie.

K.W.P.”

Nieco wcześniej Antoni Janiszewski „Jawor” otrzymał dwa meldunki. W jednym z nich, obszerniejszym, donoszono, że Berlińscy, właściciele młyna w przysiółku Jastrzębie obok Wierbki, wraz ze swym szwagrem Lajchterem „przeprowadzają wywiad o członkach AK i ich organizacji” i „pracują [dla] NKWD przeciw członkom AK”. Podobnie w drugim meldunku ostrzegano przed działaniami wymienionych rozpracowujących miejscowych akowców. Informacje te przekazano Kaziorowi. 20 kwietnia żołnierze „Lota” i „Jawora” zatrzymali 4 bądź 5 osób z tych rodzin. W lesie, koło niedalekiej wsi Dobraków, część zaczęła uciekać, doszło do zamieszania, a przy próbie ponownego ujęcia dwoje zginęło.

Oddział Kaziora przeprowadził również w tym czasie kilka akcji rekwizycyjnych. M. in. 26 kwietnia na drodze Pilica - Ogrodzieniec skonfiskował ok. 800.000 zł w gotówce przewożonych z pobliskiej drożdżowni do Zawiercia.

Zabłąkana kula czy celowy strzał

Noc z 29 na 30 kwietnia Kazior spędzał wraz z członkami oddziału Ewaldem Cupiałem „Ramzesem”, Leopoldem Słaboniem „Poniatowskim” i Bogusławem Staśko „Wróblem” w stodole Jakuba Wójcika we wsi Jeżówka obok Wolbromia. Rankiem do gospodarstwa przybył patrol MO z pobliskiej Tczycy. Miał zbadać sprawę zaległego kontyngentu. Podczas kontroli padł strzał. Nie wiemy, czy funkcjonariusze celowali do budzących się żołnierzy, czy też była to zabłąkana kula. Od tej jednej kuli zginęli jednak „Lot” i „Ramzes”: jeden z nich ugodzony w serce, drugi w głowę. Pozostałym po krótkim ostrzale udało się zbiec. Bezpieka, mimo że początkowo nie wiedziała kogo zabito, dość szybko ustaliła, że to bezskutecznie dotychczas poszukiwany Edward Kazior z Wierzbicy.

Po śmierci dowódcy część jego żołnierzy prowadziła jeszcze krótko działalność zbrojną. Latem 1945 r. niektórzy wyjechali na Śląsk, pojedynczy tułali się, pozostając w tzw. grupach przetrwania. Brak „Lota” i działania UB osłabiały ich powojenną walkę.

Ciało Kaziora zakopano tuż obok miejsca, w którym zginął. Komunistyczne władze zezwoliły na jego ekshumację i pogrzeb dopiero w listopadzie 1945 r. Na wozie strażackim, którym wieziono do kościoła w Kidowie jego zwłoki, przy trumnie czuwali w żołnierskich rogatywkach najwierniejsi towarzysze broni.

eprasa.pl 56cce2c2ca

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM 53 mkw., dwupokojowe z balkonem bez pośrednika, Nowa Huta, tel: 00436764892472.

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYCHODNIA Lekarska w Krakowie zatrudni Asystentkę Stomatologiczną. Tel. 500-156-021 lub kontakt mail: ksiegowosc@ergomed

PRZYCHODNIA Lekarska w Krakowie zatrudni PIELEGNIARKĘ. Kontakt mail: ksiegowosc@ergomed.pl lub tel. 500-156-021

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY **!** RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majętny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Różne

Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami informuje, że Walne Zebranie Członków zatwierdzające sprawozdanie finansowe i merytoryczne oraz zmiany w Statucie, odbędzie się dnia 27.04.2026 roku. Pierwszy termin godz.1 8:00, drugi termin godz.18:30 w siedzibie KTOZ, Kraków ul. Floriańska 53.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011506456

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wieliczce, os. Sienkiewicza 24

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na:

Wykonanie dokumentacji projektowej wewnętrznych linii zasilających (WLZ) w budynkach wielorodzinnych Spółdzielni Mieszkaniowej w Wieliczce.

SIWZ dostępna w siedzibie SM pok. nr 10, tel. 12/278-34-08.
Oferty należy składać **do dnia 27.04.2026 r. do godz. 14.00** w Sekretariacie SM.
Komisyjne otwarcie nastąpi w dniu **27.04.2026 r. o godz. 14.05.**
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

0011507215

ś†p

Dr inż. **Witold Hajduga**

geodeta

długoletni biegły sądowy z zakresu geodezji

najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek
przeżywszy lat 86, opatrzony św. sakramentami
zmarł dnia 3 kwietnia 2026 roku.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w piątek 10 kwietnia 2026 r. o godzinie 12.00
w kaplicy na Cmentarzu Salwatorskim,
po czym nastąpi odprowadzenia Zmarłego
na miejsce spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córka i Wnuki z Rodzinami

0011501998

Lilia zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY **507 111 211**

0011507098

Naszej koleżance
Katarzynie Regulskiej

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy z Polska Press

0011506337

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Roberta Synowskiego

Naszego drogiego Kolegi, lekarza specjalisty
Szpitala Specjalistycznego im. J. Dietla w Krakowie.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i Pracownicy
Szpitala Specjalistycznego
im. J. Dietla w Krakowie

0011506494

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 2 kwietnia 2026 r.
odeszła nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia

Ś. P.

Urszula Wójtowicz

przeżyła 94 lata

MSZA ŚW. POGRZEBOWA odprawiona zostanie
w Kaplicy cmentarnej w Dąbrowie Tarnowskiej
dnia 11 kwietnia 2026 r. o godz. 11:00

o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011502056

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
również w Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

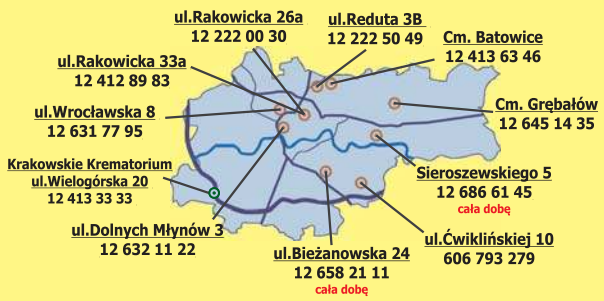

0011502537

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

eprasa.pl 56cce2c2ca

Nie można siebie całego sprzedać, bo najciekawsza jest właśnie tajemnica

Grzegorz Skawiński z Kombii w podcaście „Złota Scena" o tym, dlaczego zawsze nosi ciemne okulary Fot. Sławomir Bromboszcz

Z ŻYCIA GWIAZD

Olga Bołądź rozpoczęła podróż
Aktorka wyruszyła z mężem i synem w podróż po Chinach. I pochwaliła się już pierwszymi wrażeniami w mediach społecznościowych. Na zdjęciach możemy zobaczyć m.in. rzędy chińskich taksówek, lokalne przysmaki i bliskich aktorki w ulicznym tłumie. „Podróż po Chinach Północnych, Tybecie i Nepalu rozpoczęta" – napisała.

Dominika Tajner radzi byłemu mężowi
Celebrytka była czwartą żoną Michała Wiśniewskiego. Teraz w rozmowie z Pudelkiem skomentowała jego rozstanie z obecną żoną. – Szybkie wchodzenie w kolejne relacje nie jest dobrym rozwiązaniem. No ale Michał jak to Michał, zrobi, jak będzie uważał. Myślę, że dobrze by mu zrobiło trochę pobycie samemu ze sobą.

Maja Hyży o powinnościach NFZ
Piosenkarka ma za sobą kilka operacji plastycznych. Poprawiła sobie m.in. brzuch i piersi po ciąży. W najnowszym wywiadzie ujawniła, jakie to są koszty. – Operacja plastyki brzucha kosztuje niestety niemało, bo około 30 tys. zł, i tak samo plastyka piersi – powiedziała w Plejadzie. I dodała: Uważam, że my po ciążach powinnyśmy mieć na NFZ takie operacje, bo nam się to po prostu należy. Dałyśmy na świat dzieci, więc państwo powinno nam trochę zwrócić – podsumowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Witajcie w dżungli
Super Polsat, 21:00
Dwayne „The Rock" Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się początkowo wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać.

Kanał
TVP Kultura, 20:10
Koniec września 1944 r., powstanie warszawskie dogasa. Walczący na Mokotowie oddział porucznika „Zadry" schodzi do kanałów, by tą drogą przedrzeć się do Śródmieścia.

Bez Litości
FX, 22:00
Robert McCall był agentem amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia jego przyjaciółka zostaje pobita przez rosyjskich gangsterów. McCall postanawia wymierzyć sprawiedliwość i zabija członków gangu.

Barbie
TVN, 23:25
Amerykańska komedia w reżyserii Grety Gerwig. Akcja rozgrywa się w bajkowym, różowym Barbielandzie, gdzie czas upływa na dobrej zabawie. Kiedy jednak Barbie będzie musiała zmierzyć się z kryzysem egzystencjalnym, jej idealne, beztroskie życie już nigdy nie będzie takie samo. W roli Barbie wystąpiła Margot Robbie, natomiast w Kena wcielił się Ryan Gosling.

KRZYŻÓWKA NR 54

Poziomo:
1) „kocie łby" na drodze,
6) smaczny kawałek jedzenia,
11) konny pasterz na stepach Kolumbii i Wenezueli,
12) stan w USA z Górami Skalistymi,
13) weneckie lub wystawowe,
14) brat Bolka z polskiej kreskówki,
15) najtwardsza tkanka organizmu człowieka,
17) broń Wilhelma Tella,
18) czepliwy koszyczek ostu,
19) szczeżuja lub perłopław,
20) kosmetyk do włosów nadający im połysk,
23) obrazkowe lub klinowe,
25) uczeń katolickiego seminarium,
26) aktualny mistrz Polski w piłce nożnej,
27) lasy blisko wierchów i hal,
28) ciepłe nakrycie głowy,
31) pojazd szynowy połączony z parowozem,
34) część ekwipunku rycerza,
36) dawne małżeństwo, ożenek,
37) szata starożytnych Rzymian,
38) część pieczonego kurczaka,
39) grecki heros i bohater wojny trojańskiej,
40) „A wszystko te czarne …", pieśń biesiadna.

Pionowo:
2) żołnierze przed złożeniem przysięgi,
3) rodzaj kroju sukni,
4) ludowy zwyczaj witania wiosny,
5) miejsce wiejskich zabaw,
6) stan w USA z Denver,
7) wyrób gastronomiczny z głowizny,
8) nieudane zagranie piłkarza,
9) miasto w Bośni i Hercegowinie nad rzeką Vrbas,
10) jeszcze nie przyjaciółka,
16) część stodoły, sąsiek,
21) mierzona w watach,
22) Władysław, aktor z filmu „Sami swoi",
23) pływał pod czarną banderą,
24) duży, żelazny garnek,
29) rodzaj blankietu pocztowego,
30) wydeptana ścieżka polna,
32) duża antylopa afrykańska, kanna,
33) rzecz niezwykła, osobliwość,
34) … Wojnowicz, polski muzyk-oboista,
35) szeroki brzeg sombrera.

REKLAMA 0010990486
DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 53

K	■	C	■	M	O	P	S	■	■	K	A	R	O	■	A	■	B
R	A	I	S	A	■	O	K	U	L	A	R	■	Ł	O	W	C	A
A	■	E	■	K	U	L	A	■	■	B	E	T	Y	■	A	■	Ż
K	O	Ś	B	A	■	A	R	A	G	O	N	■	W	I	N	D	A
U	■	L	■	T	E	R	B	■	■	S	A	G	A	■	S	■	N
S	T	A	W	A	K	■	I	N	E	Z	■	A	K	C	E	N	T
■	R	■	R	■	L	■	E	■	■	O	■	R	■	I	■	E	■
C	Z	W	O	R	O	Ś	C	I	A	N	F	O	R	E	M	N	Y
■	O	■	N	■	G								T	■	K	■	I	■
A	S	T	A	N	A								A	D	I	D	A	S
L	■	W	■	I	■								■	Z	■	R	■	Z
B	L	I	X	E	N								M	I	N	U	T	A
E	■	N	■	B	■								■	A	■	Ż	■	N
R	U	G	B	Y	■								■	D	E	B	E	T
T	■	O	■	T	O	K	I	J	C	Z	Y	C	Y	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś działaj śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie szansę, której się nie spodziewasz.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw na później.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawy zwrot akcji. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by uważnie słuchaj, bo ktoś może przekazać ważną wiadomość.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą znacznie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi znaleźć chwilę na oddech – decyzja sama się wyklaruje.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na inicjatywę, flirt i odważne nowe plany.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobny chaos szybko zamienisz w porządek. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dziś opłacą się precyzja i chłodna ocena sytuacji.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże naprawić to, co było napięte.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować znaków, bo właśnie one mogą wskazać najlepszą drogę.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi i zmianom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótki impuls może otworzyć przed Tobą nowy kierunek.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja da efekty szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny zapowiada, że w pracy lub planach pojawi się dobra wiadomość.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł, który nosisz od dawna, zasługuje na start. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, że warto zaufać swojej oryginalności.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś doceni Twoje wsparcie, a wieczór przyniesie ukojenie.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 56cce2c2ca

Polki zagrają bez Świątek. Stawką są finały turnieju BJKC

Zbigniew Czyż
redakcja@polsparess.pl

TENIS. **Polskie tenisistki zagrają w piątek i sobotę w Gliwicach w rozgrywkach Billie Jean King Cup. Stawką jest awans do zawodów finałowych w chińskim Shenzen, zaplanowanych na wrzesień.**

Mecz rozegrany zostanie w Polsce dzięki porozumieniu z Ukraińcami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami. W polskiej kadrze znalazły się: Magda Linette (55. WTA), Maja Chwalińska (131. WTA), Katarzyna Kawa (160. WTA) i Linda Klimovicova (154. WTA) oraz Martyna Kubka (174. w rankingu debla WTA).

- Przyjechałyśmy tu, by wygrać. Zazwyczaj gramy dla siebie, dla naszego teamu. Teraz zagramy dla Polski. Będzie zdecydowanie inaczej. To zupełnie inne odczucie, które wiąże się z odpowiedzialnością, ale też jest zaszczytem. Takie mecze rządzą się swoimi prawami, mogą się odwrócić w każdej chwili. Na co dzień nie gramy zbyt często w Polsce. Na pewno jest to coś wyjątkowego, cieszę się z tej możliwości - powiedziała Linette.

Mecze w Gliwicach rozegrane zostaną na nawierzchni ziemnej. Kubka podkreśliła, że w gliwickiej arenie jest bardzo dużo miejsca. - To największa hala, w jakiej ostatnio miałyśmy okazję zagrać. Szybko się do tej przestrzeni przyzwyczaimy. Nawierzchnia jest - jak na mączkę - dość szybka, co mi bardzo odpowiada - oceniła.

Kapitan kadry Dawid Celt nie ukrywał z kolei, że oba zespoły świetnie się znają. - Ukrainki to nie są anonimowe zawodniczki. Co tydzień grają w największych turniejach na świecie. To dobra, mocna drużyna. Nie ma się co czarować. Zaskoczenia nie będzie, wiemy, czego się spodziewać. Postaramy się wykorzystać to, że gramy u siebie, te dni treningowe, które są za nami i jeszcze przed nami. Będziemy - jak zawsze - walczyć o każdy punkt. Niezależnie od tego, kto stoi po drugiej stronie siatki, staramy się walczyć o zwycięstwo i to się nie zmienia - zapewnił.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Pod nieobecność Igi Świątek i Magdaleny Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki

Już wcześniej poinformowano, że w Gliwicach nie zagra Iga Świątek, która przygotowuje się na Majorce do turnieju w Stuttgarcie, który zainauguruje sezon na kortach ziemnych. W reprezentacji Polski nie zobaczymy też Magdaleny Fręch. Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały imprezę w Maladze. Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

Polki w Gliwicach zagrają o awans do turnieju finałowego dzięki temu, że podczas listopadowego turnieju play-off w Gorzowie Wielkopolskim pokonały Nową Zelandię (3:0) i Rumunię (3:0). Po jednym meczu singlowym i deblowym wygrały wówczas Kawa oraz debiutująca w kadrze Klimovicova.

Pod nieobecność Świątek i Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki. W ich kadrze znalazła się siódma rakieta świata w rankingu WTA i jedna z najlepszych zawodniczek w tym sezonie, Elina Svitolina. Kadrę naszych wschodnich sąsiadów uzupełniają Oleksandra Olijnykowa (68. WTA) oraz deblistki: Ludmiła Kiczenok i Nadia Kiczenok.

- Musimy być przygotowane na wielką bitwę. Musimy docenić świetne polskie zawodniczki. Gra w reprezentacji różni się od występów indywidualnych, to coś specjalnego. Myślę, że polski zespół jest pod nieco większą presją, grając u siebie - powiedziała podczas konferencji prasowej w Gliwicach Switolina.

Kapitan reprezentacji Ukrainy Ilia Marczenko podkreślił natomiast, że jego oczekiwania przed meczem są wysokie. - Przyjechaliśmy tu, by wygrać, i to jest nasz najważniejszy cel. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska ma naprawdę mocny zespół, nawet pod nieobecność Igi Świątek. Jesteśmy przygotowani do spotkania - stwierdził.

Przed rokiem Ukrainki dotarły do półfinału, w którym po wyrównanej walce przegrały z Włoszkami. W piątek od godz. 16 rozegrane zostaną dwa mecze singlowe. Drugi dzień zacznie się od gry podwójnej o godz. 12, a potem - zależnie od wyniku - może być jeden lub dwa single. Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu. Turniej finałowy Billie Jean King Cup 2026 zaplanowano na 21-27 września w chińskim Shenzhen.

©℗

Pięciu Polaków z szansami na występy w Lidze Europy i Lidze Konferencji

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dziś wieczorem zostaną rozegrane pierwsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach niestety polskich klubów już nie ma, ale szanse na zdobycie europejskiego trofeum wciąż mają polscy piłkarze.**

W Lidze Europy mecz Sporting Braga - Real Betis został rozegrany już w środę, więc dzisiejszego wieczora odbędą się tylko trzy spotkania. W dwóch z nich szansę na występ mają ważni reprezentanci Polski. FC Porto prawdopodobnie z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiorem w składzie podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest. Przypomnijmy, że portugalski gigant do rozgrywek nie zgłosił 17-letniego Oskara Pietuszewskiego. Ponadto w spotkaniu FC Bologna - Aston Villa w szeregach gości może wystąpić Matty Cash. We włoskiej ekipie na pewno nie zagra kontuzjowany Łukasz Skorupski.

Delikatny polski wątek będziemy mieli też przy spotkaniu SC Freiburg - Celta Vigo: jednym z sędziów zarządzających systemem VAR będzie Tomasz Kwiatkowski.

W Lidze Konferencji „polski mecz" szykuje się w Niemczech, gdzie FSV Mainz podejmie francuski RC Strasbourg. Tutaj na placu gry możemy zobaczyć 18-letniego Kacpra Potulskiego u miejscowych i o 3 lata starszego Maxiego Oyedele u przyjezdnych. Nie można też zapomnieć, że spot-kanie Szachtar Donieck - AZ Alkmaar zostanie rozegrane w Krakowie na stadionie pierwszoligowej Wisły.

Liga Europy:
21:00 FC Porto - Nottingham Forest (Polsat Sport Premium 1).
21:00 FC Bologna - Aston Villa (Polsat Sport Premium 2).
21:00 SC Freiburg - Celta Vigo (Polsat Sport Extra 1).

Liga Konferencji:
18:45 Rayo Vallecano - AEK Ateny (Polsat Sport Premium 2).
21:00 1.FSV Mainz - RC Strasbourg (Polsat Sport Extra 2).
21:00 Crystal Palace - ACF Fiorentina (Polsat Sport Extra 3).
21:00 Szachtar Donieck - AZ Alkmaar (Polsat Sport Extra 4).

©℗

FOT. MANUEL FERNANDO/PAP/EPA

FC Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiorem podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest

Wieczysta traci dużo punktów. Stylu gry jednak raczej nie zmieni

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Trzy porażki w czterech ostatnich meczach, w tym dwie z rzędu - z taką formą Wieczysta nie ma co liczyć na awans. Jak sytuację w drużynie diagnozuje trener Kazimierz Moskal?**

Wieczysta przegrała u siebie 1:2 z Polonią Warszawa, na wyjeździe ze Stalą Mielec 1:3, a w minioną sobotę na swoim boisku (w Sosnowcu) 0:2 z ŁKS-em Łódź. Czy to już kryzys?

- Bardziej boli mnie to, że w dwóch ostatnich meczach zagraliśmy słabo. Z Polonią Warszawa - uważam, że druga połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu, nie byliśmy jednak na tyle skuteczni. Strzeliśmy gola, poszliśmy za ciosem, chcąc wygrać, dostaliśmy bramkę, stąd ta porażka. Natomiast mecze ze Stalą i ŁKS-em wyglądały słabiej - przyznał.

Wieczysta traci na tym, że chce grać ładny dla oka futbol. Długo rozgrywa akcje, zawodnicy wymieniają wiele podań, ale zazwyczaj nie na tyle szybko i kreatywnie, by zaskoczyć przygotowanego na to rywala; do tego brakuje skuteczności. Prostszych metod zespół unika. Trener odżegnuje się jednak od pomysłu na zmianę taktyki.

- Nie upatrywałbym w tym przyczyny. Jeśli ŁKS bronił nisko całą dziesiątką, to trudno zagrywać dłuższe piłki. Ewentualnie można mieć zastrzeżenia do tego, że zbyt mało dośrodkowań stworzyliśmy. Jedno w drugiej połowie Fili do Semedo to była stuprocentowa sytuacja. Za dużo czasu zajmowało nam przegranie piłki z jednej strony na drugą, znalezienie sobie trochę miejsca, żeby dobrze w pole karne dośrodkować. W drugiej połowie mieliśmy dwóch w miarę rosłych zawodników z przodu, ale tych piłek do nich było za mało.

Dodał: - Po przegranym meczu szuka się dziury w całym - czy jest plan A, B czy C. Albo chcemy w jakiś sposób funkcjonować, budować, rozwijać się, albo będziemy tak skakać z meczu na meczu, szukając tych rozwiązań. A to chyba nie o to chodzi. To zgranie i pewna myśl powinna być kontynuowana.

Przy tak licznej kadrze, dość wyrównanej i jakościowej, trener może pozwolić sobie na wymianę kilku ogniw po słabszych występach.

- Będziemy szukać, obserwować. Patrzymy też na to, jak oni wyglądają w treningu. Było nieźle, stąd decyzja o takim zestawieniu pierwszej jedenastki. Myślę, że po takiej porażce na pewno należy poszukać innych rozwiązań - ocenił Moskal.

W Wieczystej w tym sezonie były już dwie zmiany trenera. Przemysław Cecherz stracił pracę, choć zespół był na pozycji wicelidera (teraz jest 8.), a z Gino Lettierim pożegnano się po ledwie trzech spotkaniach. Moskal, który na razie ma zaufanie głównego sponsora, przyznaje, że zdaje sobie sprawę z oczekiwań.

- Wiedziałem, gdzie przychodzę. W każdym klubie jest presja wyniku, wszyscy chcą wygrywać. Jeśli ktoś daje swoje pieniądze, to tego oczekuje. Co ja mogę na to poradzić? Ja będę robił swoje, a jeśli zapadną decyzje, to jest to poza mną. Życie trenera składa się z różnych faz. Nie rozmyślam nad tym, bo byłoby to bez sensu.

©℗

eprasa.pl 56cce2c2ca

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
Czwartek: 15:30 Eurosport 1, kolarstwo: **Dookoła Kraju Basków (4. etap)**; 17:30 Polsat Sport 1, siatkówka: **Warta Zawiercie - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle**; 18:25 TVP Sport, piłka nożna (półfinał Pucharu Polski): **Raków Częstochowa - GKS Katowice**; 18:45 Eurosport 1, piłka ręczna (LM): **ORLEN Wisła Płock - Sporting Lizbona**; 20 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Stal Mielec - ŁKS Łódź**; 1:30 TVP Sport, koszykówka (NBA): **New York Knicks - Boston Celtics**.

LOTTO
Wtorek, 7.04. Multi Multi, 22: 4, 8, 11, 12, 16, [17], 20, 23, 25, 44, 48, 50, 53, 54, 58, 60, 66, 69, 70, 75. **Kaskada, 22:** 1, 3, 6, 7, 10, 11, 13, 14, 19, 20, 22, 24. **Ekstra Pensja:**1, 8, 9, 29, 35 + 4. **Ekstra Premia:** 3, 9, 13, 22, 28 + 4. **Mini Lotto:** 2, 9, 11, 21, 28. **Lotto:** 3, 6, 28, 31, 33, 46. **Lotto Plus:** 4, 29, 34, 41, 43, 46. **Eurojackpot:** 2, 4, 16, 23, 27 + 5, 8.
Środa, 8.04. Multi Multi, 14: 3, 9, 12, 15, 24, 25, 30, 48, 50, 51, 59, 60, 63, 64, 68, 70, 71, 73, [76], 78. **Kaskada, 14:** 1, 2, 7, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 23.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za domową atmosferę w Krakowie

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA **z Wałerijem Bondarem, piłkarzem Szachtara Donieck. Dziś o godz. 21 na Synerise Arena Kraków ten zespół zagra z AZ Alkmaar w pierwszym ćwierćfinałowym meczu Ligi Konferencji.**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Wałerij Bondar występuje na pozycji obrońcy w Szachtarze i reprezentacji Ukrainy

Udało się już zapomnieć o meczu barażowym ze Szwecją, który zamknął Ukrainie drogę do mistrzostw świata?
Oczywiście, choć to był bardzo bolesny cios i niełatwo było się po nim otrząsnąć. Mam świadomość, że zawiedliśmy siebie i całą Ukrainę, ale musimy iść naprzód i naprawić swoje błędy. Teraz czekają nas inne zadania, inne rozgrywki i nowe cele. Dlatego jesteśmy w pełni skoncentrowani na nadchodzącym meczu z AZ Alkmaar.

Czy po tak ważnym meczu w reprezentacji łatwo jest szybko przestawić się na rozgrywki klubowe?
Jesteśmy profesjonalistami i to jest nasza praca. Nie mamy więc innego wyjścia, jak tylko przestawić myślenie i zdystansować się od porażki w drużynie narodowej. Oczywiście, nie jest to łatwe, bo w meczu ze Szwecją spodziewaliśmy się zupełnie innego wyniku. Musimy jednak iść naprzód, a przed nami nowy, ważny mecz, w którym będziemy reprezentować nie tylko Szachtara, ale całą Ukrainę.

Walczycie o mistrzostwo w lidze ukraińskiej. Czy łatwo jest przełączać się między rozgrywkami krajowymi a tymi, w których zagracie przeciwko Alkmaar?
Przyzwyczailiśmy się już do tego rytmu, ponieważ przez cały sezon graliśmy w europejskich pucharach. Dlatego przechodzenie z meczów ligowych na rozgrywki europejskie jest dla nas czymś zupełnie naturalnym. Nie mamy z tym najmniejszego problemu.

A co jest w tej chwili ważniejsze dla Szachtara Donieck - mistrzostwo Ukrainy czy jak najlepszy wynik w Lidze Konferencji?
Mamy taką zasadę w klubie, że nie dzielimy rozgrywek na mniej lub bardziej ważne. Każde rozgrywki, w których bierze udział Szachtar, są dla nas ważne i w każdych z nich stawiamy sobie najwyższe cele. Jednocześnie traktujemy każdy mecz indywidualnie, więc dla nas najważniejszy jest zawsze kolejny mecz, niezależnie od rozgrywek. Teraz liczy się zatem potyczka z Alkmaar.

Co już wiecie o waszych najbliższym rywalu w Lidze Konferencji, czyli ekipie AZ Alkmaar?
Wiemy, że to dość agresywna i ofensywna drużyna, która zdobywa dużo bramek i potrafi stanowić poważne zagrożenie. Mamy przygotowaną szczegółową analizę przeciwnika i instrukcje od sztabu szkoleniowego. Szanujemy AZ i spodziewamy się z nimi bardzo ciekawych meczów.

Szachtar Donieck jest bardziej doświadczonym i bardziej utytułowanym w Europie zespołem niż Alkmaar. Czy w związku z tym czujecie się faworytami w tej rywalizacji?
Wszystkie rozmowy o faworytach w futbolu pozostają jedynie na papierze, bo później wszystko i tak rozstrzyga się na boisku. Szczerze mówiąc, nie zastanawiamy się, kto jest faworytem - my czy Alkmaar, bo na tym etapie rozgrywek nie ma to znaczenia. Dla nas najważniejsze jest pokazanie się z jak najlepszej strony, stosowanie się do wskazówek trenera i osiągnięcie pozytywnego wyniku w tej rywalizacji.

Tym razem pierwszy mecz zagracie w roli gospodarzy. Ma to dla was znaczenie?
Nie przywiązujemy szczególnej wagi do tego, gdzie odbędzie się pierwszy mecz - w Polsce czy w Holandii. O tym zadecydowało losowanie i trzeba się do takiego scenariusza po prostu odpowiednio przygotować.

Ostatni raz wygraliście jednak w Krakowie 6 listopada z Breidablikiem. Warto więc zapytać, czy naprawdę czujecie się tu gospodarzami?
Na nasze mecze przychodzi wielu kibiców, w tym wielu Ukraińców, i bardzo nas to cieszy. Oczywiście chcielibyśmy, aby stadion był jak najbardziej pełny, bez pustych miejsc, abyśmy mogli czuć pełne wsparcie. Jednocześnie rozumiemy sytuację: nie wszyscy nasi kibice mają możliwość dojazdu do Krakowa. Przyzwyczailiśmy się już do tego i po prostu to akceptujemy. W każdym razie jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim, którzy przychodzą na nasze mecze i tworzą dla nas domową atmosferę. To niezwykle cenne dla drużyny.

Trener Arda Turan powiedział niedawno, że długotrwałe kontrole graniczne przed przyjazdem do Polski, stanowią dla was problem. Czy to również dla pana niewygodna sytuacja, jeśli chodzi o przygotowania do meczów?
Jak mówi nasz trener, logistyka to rzeczywiście trudna kwestia, bo to prawda, że spędzamy dużo czasu w trasie, w autobusach i na granicach. Nie ma co kryć, że to wpływa na przygotowania i regenerację. Nie narzekamy jednak - akceptujemy te warunki, ponieważ rozumiemy ich przyczyny. Jesteśmy profesjonalistami i potrafimy się dostosować, starając się maksymalnie wykorzystać każdą sytuację. ©℗

Puszcza wiosną nabrała rozpędu. Tułacz: Nie chcę niczego wstrzymywać

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Puszcza Niepołomice po wygranej z Polonią Warszawa 2:1 jest na 11. miejscu w tabeli i ma tylko trzy punkty straty do 6. miejsca, czyli strefy barażowej.**

Zespoły w I lidze rozegrały już 27 z 34 zaplanowanych na ten sezon kolejek. Zostało im po 7 meczów, wiele jeszcze może się zmienić. Zwłaszcza że ścisk w środku tabeli jest duży. O walce o miejsce w strefie barażowej (3.-6. miejsce) liczyć może ponad 10 ekip, w tym właśnie ta z Niepołomic.

- Nie chcę niczego wstrzymywać - mówi Tomasz Tułacz. - Zależy nam na tym, by wygrać każdy kolejny mecz, choć wiem, że to brzmi jak banał. Chciałbym, byśmy mieli taką dyspozycję, jak w II połowie meczu ze Śląskiem Wrocław. Wygląda na to, że pierwszy cel został osiągnięty. Teraz możemy się włączyć do strefy barażowej, to jest coś, o czym byśmy marzyli, a nie jest tak daleko. Ostatnie kroki są jednak najważniejsze. Do Polonii Warszawa zbliżyliśmy się na trzy punkty. Jesteśmy w dobrym kontakcie z tym zespołem, życzę mu jak najlepiej. Rywalizujemy, a niech wygra najskuteczniejszy zespół.

O mało co, a Tułacz wcale nie byłby w tak doskonałym nastroju. Puszcza przegrywała bowiem 0:1 po błędzie Michała Perchela, który sprokurował rzut karny, po którym gospodarze stracili gola.

- Co powiedziałem w szatni? Jeśli można nie przeklinać, to powiem, że nic - komentuje Tułacz. - Powiem uczciwie, to był test dla Michała, chłopaka z 2007 rocznika. Nie ma bramkarza na poziomie I ligi w tym roczniku. Uczulamy go na to, by miał jak najmniejszą liczbę kontaktów, dając mu przykłady innych bramkarzy. Trener Dydo nad tym pracuje. To był ten moment siły charakteru. Tak jak on zespołowi. Nie wiem, czy emocjonalnymi wypowiedziami mu pomogłem, ale coś w tym jest. Liczę, że już tak prostego błędu nie popełni.

- Chcę pochwalić chłopaków - mówi trener. - Nie wypowiadałem się o tym przed meczem, ale Wojtek Hajda, Amarildo Gjoni, Filipe Nascimento nie trenowali w tygodniu w ogóle. Skupiliśmy się na regeneracji, działaniach fizjoterapeutów. Cholewiak i Mroziński wracali po kontuzjach. Jest wąska kadra, ale z ławki wszedł Jakub Stec, który w II drużynie w dwóch meczach zdobył 5 goli, co jak na defensywnego pomocnika jest znaczącym osiągnięciem.

Następne spotkanie Puszcza rozegra już jutro. W piątkowy wieczór (godz. 20:30) rozpocznie się jej spotkanie wyjazdowe z Odrą Opole. Ten rywal ma obecnie o 4 punkty mniej. ©℗

FOT. ANNA KACZMARZ

Wojciech Hajda z Puszczy (przy piłce) w wiosennej części sezonu I ligi prezentuje się bardzo dobrze

eprasa.pl 56cce2c2ca